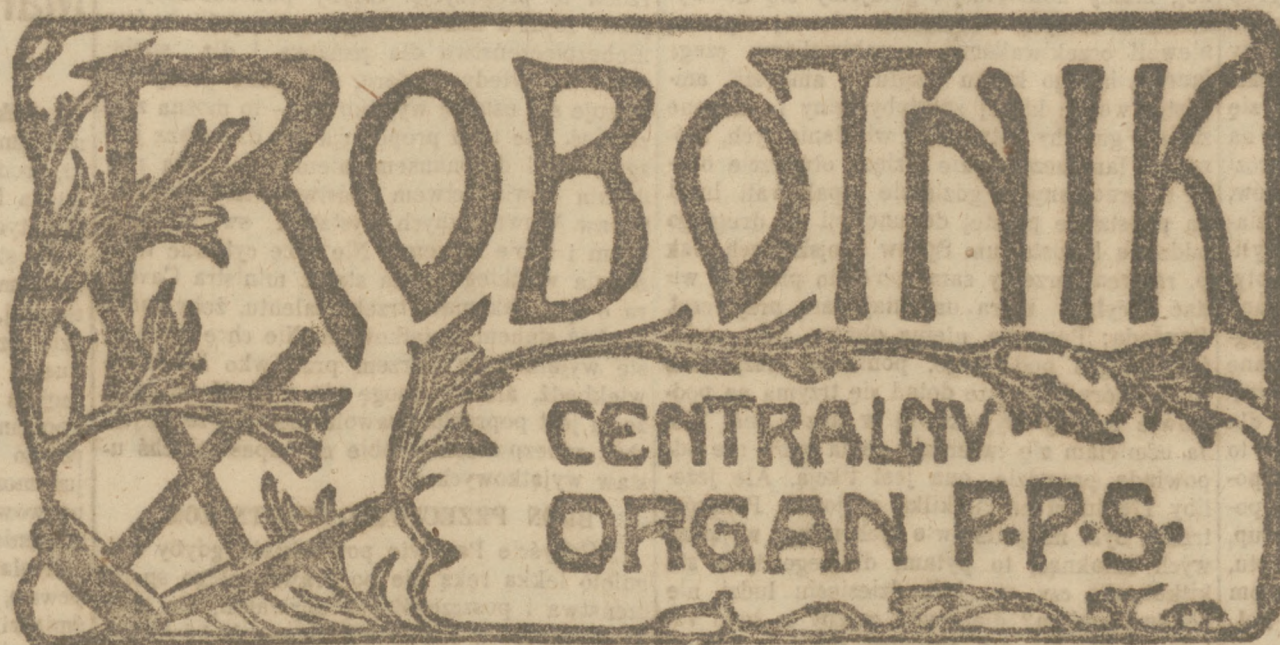


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrologi „ 25
zwykłe „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej

Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm. zęgran. o 50% „
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Warunki prenumeraty
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnośnienia „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranicą 180.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Polska Partja Socjalistyczna.

Do ogółu robotniczego w Polsce.

Od trzydziestu lat świadomi robotnicy całego świata obchodzą dzień 1-y maja jako swoje święto; — święto pracy, odrodzenia, walki o socjalistyczne Jutro.

Jest to wielka uroczystość, która skupia proletariąt, idący na zdobycie Nowego Świata równości społecznej, powszechnego dobrobytu, oświaty rozlanej na miliony, wolności prawdziwej, wszechludzkiej solidarności.

W tym dniu swego rewolucyjnego święta proletariąt odrywa się od szarzyzny dni swych codziennych, odrzuca daleko wszelką małosłowność, oczyszcza się z kurzu pospolitych trosk — i w szacie godowej święci wielką ideę swego Wyzwolenia.

A dzwon wiecowy 1-go maja zwołuje lud robotczy na demonstracje, pochody, zgromadzenia. I proletariąt głosi światu swą prawdę, a hasła jego, w tym dniu rzucone, nie są dźwiękiem próżnym, pustą groźbą lub frazesem. Są czynem lub zapowiedzią czynu, bo hasła majowe proletariatu wyrażają najżywniejsze jego interesy, najgłębsze pragnienia i stalową wolę bojowników, świadomych celu i dróg do celu prowadzących.

Wśród rozdarcia i chaosu dzisiejszego świata, w obliczu straszliwych szkód, wywołanych wojną powszechną, w konwulsjach cierpień, które ludzkość przeżywa w tej zagniatanej i zawiądnionej dobie powojennej, w wirze zatargów między państwowych, przesilenie gospodarczych, nędzy i drożyzny, doszczętnie skompromitowanego kapitalizmu, reakcyjnej polityki klas posiadających — proletariąt wznosi swój głos 1-go maja, jako bojownik przeciwko krzywdzie społecznej i budowniczy Nowego Świata społecznego.

Dogorywający Stary Świat wojny, gwałtu, przywilejów i krzywdy ludzkiej, jako swojej podstawy, zaszczepia — niestety — swoje jady i temu Nowemu Światu. Stąd zwyrodnienie komunizmu, stąd rozbićcie międzynarodowego ruchu robotniczego. Ale wielka, świetlana, na głębokiej świadomości oparta idea Socjalizmu przewyższa to zło powojenne. Świadomy proletariąt pragnie władzy nie dla władzy, lecz dla dobra mas pracujących. Nie na to chce przejąć warsztaty pracy, aby je rujnować, lecz na to, żeby z nich zrobić źródło powszechnego dobrobytu. Nie na to chce obalić przywileje burżuazji, aby stworzyć uprzywilejowaną czerwoną biurokrację, lecz na to, aby zaprowadzić prawdziwe rządy ludowe. Proletariąt socjalistyczny chce dać

trwale podstawy swemu zwycięstwu, chce je przygotować należycie przez wzmocnienie swoich sił, przez codzienną walkę na wszystkich posterunkach, przez niezmordowaną pracę nad przetworzeniem instytucji i oświeceniem mózgów.

Pierwszego maja proletariąt socjalistyczny rzuca hasło odbudowania zburzonej przez wojnę Międzynarodówki — Międzynarodówki takiej, która byłaby istotnym przedstawicielstwem ruchu robotniczego wszystkich krajów.

I rzuca też hasło walki z reakcją międzynarodową, która w Niemczech, Austrii, na Węgrzech dąży do przywrócenia monarchii, a wszędzie dąży do odebrania proletariątowi jego zdobyczy demokratycznych i społecznych i powstrzymania jego pochodu w przyszłość.

Proletariąt polski, biorąc udział w tej powszechnej walce klasy robotniczej z reakcją międzynarodową, przede wszystkim walcząc musi z rozpanoszoną reakcją w Polsce. We wszystkich dziedzinach życia sadowi się ta reakcja, buduje sobie twierdze, przechowuje starannie wszelkie przeżytki niewolnictwa klasy robotniczej z czasów zaborów, raz po raz szykuje zamachy na prawa i wolności robotnicze. Zaledwie wojna ustała, zaledwie uchwalono Konstytucję, — natychmiast reakcja wystąpiła z projektem

zatrzymania ustaw wyjątkowych, przedłużenia podczas pokoju stanu wojennego przeciwko klasie robotniczej!

1-go maja proletariąt polski napiętnuje to pogwałcenie konstytucji, to niesłychane bezprawie i żąda:

zniesienia stanów i ustaw wyjątkowych, ograniczających czy niweczących wolności konstytucyjne,

zniesienia wszelkich przepisów kodeksów rządów zaborczych, wymierzonych przeciwko prawu strajkowania, przeciwko wolności sumienia, słowa, druku, stowarzyszania się i t. d.,

zażąda:

pełnej amnestji dla przestępców politycznych.

Zdobyliśmy nareszcie pokój. 1-go maja proletariąt polski witać będzie ten pokój, a zarazem wyrazi swą niezłomną wolę,

aby ten pokój był trwały,
aby Rzeczpospolita umiała bronić żywotnych i prawdziwych interesów swoich na zewnątrz, lecz konsekwentnie i stanowczo ochraniała pokój.

1-go maja proletariąt polski żąda, aby ten pokój znalazł wyraz nie tylko w ustaniu działań wojennych, w stosunkach z sąsiadami, lecz wyraził się także w zmniejszeniu zbrojeń, w sprowadzeniu liczebności wojska do koniecznego minimum, w znacznym zmniejszeniu wydatków na utrzymywanie siły zbrojnej.

1-go maja proletariąt polski wystąpi także

przeciwko przywilejom wojskowości, przeciwko wszelkim kastowym cechom armji.

1-go maja proletariąt polski podniesie głos protestu

przeciwko smulejącej lichwie żywnościowej,

przeciwko polityce rządowej, popierającej i tuczącej paskarstwo wielkich i małych rolników, przemysłowców i kupców, przeciwko polityce skarbowej, ogłatającej państwo ze środków przez oszczędzanie klas posiadających.

1-go maja proletariąt polski żąda:

sekwestracji środków żywności i zaopatrzenia miast i osad fabrycznych przez państwo, gminy i stowarzyszenia spożywców,

konfiskaty majątków paskarzy — wysokich podatków od kapitalistycznych ma-

jątków i dochodów, a zwolnienia od podatków bezpośrednich małych dochodów.

1-go maja proletariąt polski, dążący do objęcia wielkich warsztatów pracy na własność społeczną, żąda, aby dziś już robotnik, który pracą swoją bogactwa tworzy, nie był tylko narzędziem w rozporządzeniu fabryki. W imię tego żąda

komitetów fabrycznych i kopalnianych, mających głos i wpływ w sprawach przedsiębiorstwa,

utworzenia Izby pracy, mającej głos i wpływ w rzeczach prawodawstwa, dotyczące klasy robotniczej.

1-go maja proletariąt polski prześle proletariątowi polskiemu na Górnym Śląsku wyrazy klasowej i narodowej solidarności i niezłomnej pewności, że przemysłowcy i robotnicy Górny Śląsk, który w głosowaniu wypowiedział się za Polską, ujrzy niebawem wolę swoją spełnioną!

Z temi hasłami, Towarzysze i Towarzyszki, świętujcie w całej Polsce, jako solidarna masa ludu pracującego, święto 1-go maja!

Niech żyje Socjalizm!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 16-go kwietnia 1921 r.

Przeciwko ustawie wyjątkowej. Przemówienie w Sejmie tow. Daszyńskiego.

PRZEMYCANIE USTAW WYJĄTKOWYCH.

Wysoka Izbo! Rządka która ustawa wzbudza tak smutne refleksje w członkach ciała ustawodawczego, które ma być wielką akademią prawa i praworządności, jak ustawa a raczej nowela do ustawy, która leży przed nami.

Moi panowie! Bezspornie, że tymi samymi motywami można w każdym dniu we wszystkich warunkach umotywić najdalej idące ustawy wyjątkowe, jeśli spotykamy się z osłabieniem sumienia prawego w ciebie prawodawcy. Charakterystycznym dla tej Izby jest, że pewne rzeczy tej natury traktuje się przy zamkniętych drzwiach na parę minut przed 12-tą, traktuje się wśród Izby zdenerwowanej, nie wysilając się na żadne argumenty, albowiem jak będę miał zaszczyt w krótkości przedstawić, ani jeden z przytoczonych argumentów nie wystarczy, aby nad 30 blisko milionami ludzi zawiesić niepokój co do ich egzystencji prawnej w państwie państwowym.

SENS USTAWY.

Boć przecie co my mamy uchwalić dzisiaj? Mamy uchwalić, że można aresztować człowieka bez podania mu powodów aresztowania, bez odniesienia się do jego przynależnego sędziego, można go na trzy miesiące pozbawić wolności osobistej bez najmniejszego motywu. Mamy dalej wydać mieszkanie

każdemu obywatela a wyjątkiem nietykalnego posła, na łup niezasadzonej rewizji, mamy wszędzie trafić w najbardziej wrażliwe miejsce publicznego życia, w prawo gromadzenia się publicznie obywateli.

Rząd wymienił — a referent większości potwierdził ciężkie błędy ekonomiczne: brak apropracji i spadek waluty i czuł to bezpośrednio niemal po gruntownych i pełnych emfazy rozważaniach konstytucyjnych. Cóż warte moi panowie wszystkie nasze mowy konstytucyjne o prawach i obowiązkach obywateli, jakim duchem szczerości przejęte były owe gwarancje obywatelskie, które uchwaliliśmy tak niedawno w tej Wysokiej Izbie, jeżeli później musieliśmy wysłuchiwać tak niezmiernie szczupłych argumentów, wyszermowanych na trybunie przez referenta większości, który absolutnie nie był słyszany przez % Izby. Proszę panów, z najbliższym sercem, z całym spokojem tępości mamy powiedzieć, że wolność osobista na trzy miesiące zostaje w Państwie zawieszona, że nietykalność mieszkanek zostaje zawieszona, że prawo zgromadzania się zostaje unicestwione. Oto jest treść tej noweli, a tu treść bombardierzy uderza, że wojna się skończyła.

WOJNA SIĘ SKOŃCZYŁA — ARGUMENT PLEBISCYTOWY.

Rząd oświadczał, że w czasie wojny ma wyższe dobro na oku, wobec którego nawet

wysoka wartość dobra jednostki, lub grup zbiorowych muszą cofnąć się na dalszy plan. Ale obecnie wojna skończyła się. Rzeczywisty stan wojenny ustął w drugiej połowie października. Obawy nasze, które obracały się około możliwości wojny na wiosnę, znikły na szczęście i nikomu się nie wmoży, że grozi nam wojna ze strony Sowietów. Proszę Panów, w lutym minęło pół roku od zawieszenia działań wojennych. Rząd wobec tego — nie wysilając się na argumentację — podał w motywach motywy plebiscytowe. „Nieugruntowane życie ekonomiczne naszego kraju, nierozstrzygnięte kwestie zewnętrzno-polityczne, związane z mającymi się odbyć plebiscytami wytworząją podatne podłoże i dostateczny powód dla nieprzyjaznych nam państw ościennych czy to do szerszenia niepokoju w naszym kraju za pomocą swych płatnych agentów, czy to do popierania na naszym gruncie jednostek i grup, dążących do wywołania zamętu i przewrotu, gdyż takie zjawiska ułatwiłyby tym państwom rozstrzygnięcie na ich korzyść sporów z Polską o ziemie kresowe“.

Chyba Litwy nie będziemy posadzać o rozsyłanie wielkiej liczby agentów do Polski. O tem nie słyszeliśmy ani słowa. Pozostają zatem Niemcy. Otóż proszę Panów śmiało twierdzić, że ów porryw ogromny, który zawładnął duszami polskimi przed plebiscytem, jest tysiącokrotnie lepszą bronią, niż wszelkie bezprawne aresztowanie jednostek, do którego ustawa wyjątkowa daje prawo Rządowi. Chciałbym widzieć owych agentów niemieckich, którzyby mogli w celach plebiscytowych dzisiaj wywołać zaburzenia w Polsce. Przecież to dziś jest nonsensem po plebiscyście! Przed 20 marca wtedy, kiedy 24 lutego, Rząd swoje motywy pisał, miało to przynajmniej pozory jakiejś racji, ale dziś to racji żadnej nie ma.

LEKCEWAŻENIE SEJMU.

To jest motyw, który 24 lutego mógł odgrywać słabą rolę, mógł uspakajać sumienie, chociażby w bardzo lekkiej mierze, ale dziś 15 kwietnia po plebiscyście, zadowolenie się tym motywem jest to lekceważeniem Sejmu. To lekceważenie idzie tak daleko, że w motywacji nawet nie usiłowano usunąć rzeczy, które należałoby dla przyzwolności zmienić. Tu się powiada o projekcie konstytucji, o artykule 180, ale napróżno będziemy szukali art. 180 w rzeczywistości uchwalonej konstytucji. Rząd nie wysilił się na motywy, aby aresztować, i bez żadnych skrupułów odbywać rewizje i wydawać dowolne ordonanse. A jak pan referent większość motywuje?

MOTYWY P. TARNAWSKIEGO.

Przy tej motywacji każdego dnia, o każdej porze, we wszelkich warunkach Polska ma być pewna stanu wyjątkowego. Bo cóż p. referent, w ślad za Rządem, powiada: „Nieugruntowane życie w naszym kraju“. Oto jest motyw prawny dla odebrania komuś wolności osobistej, dla otwarcia każdemu policjantowi drzwi do rewizji nieuzasadnionej. Nieugruntowane życie w naszym kraju — kiedyż się ono ugruntuje w tych warunkach? Mamy odbierać coś pozytywnego motywami tak niepozytywnymi, jakie Rząd ośmielił się przedstawić (Wysokiej Izbie! Weźmy raz jeszcze sprawę plebiscytu. Co do Wilna będziemy czekać dość długo na załatwienie plebiscytu. Możemy się ludzi jak chcemy, ale jestem głęboko przekonany, że plebiscytem nie z wewnątrz nie grozi. Niebezpieczeństwo dla plebiscytu leży nie w Polsce, lecz w Londynie, Paryżu i Rzymie; w nieudolności naszych dyplomatów, członków rządu, — tam leży prawdziwe niebezpieczeństwo. Chyba, że chcemy powiedzieć temi motywami, że sami w siebie nie wierzymy, że nie mamy sposobu wyjścia i dlatego chwytamy się takich środków.

A to sans gene postępowanie pana referenta, że wywodzi: „aprowizacja szwankuje, i grozi głód, a więc zamknięcie do kozy...“ „Waluta spada, mogą być rozruchy...“

I oto zamiast tego, żeby ministra skarbu pociągnąć do odpowiedzialności i powiedzieć: P. Ministrze, waluta spada, to tych, którzy tracą na walucie i będą mocno sarkali, radzi się zamknąć dla spokoju na 3 miesiące do kozy! P. referent większość powołuje się na to, że w Anglii wybuchł strajk górników, powiada, że we Włoszech jest rewolucja. Ja słyszałem że we Włoszech są rozpisane wybory, a p. referent mówi, że rewolucja. Tak mówi referent większości, ten mąż stanu z Przemysła: cała Europa stoi na wulkanie, kraj jest podminowany i dlatego potrzeba silnego Rządu, jak on mówi, a silnym Rządem jest Rząd, który może zamknąć do kozy. Takiemu panu zdaje się rzeczywistość, że i rewolucja, i podminowanie, i walutę i aprovizację można za pomocą 8-miesięcznej kuracji za kraj znakomicie wyleczyć. To jest naiwność, która szuka równie sobie, ale dawanie Sejmowi takich motywów, nie wygląda na wielkie poszanowanie Sejmu. P. referent liczył na to, że nikt nie będzie słyszał, a jak będzie słyszał, to się będzie spieszył na pociąg, będzie zawsze odkomenderowana pewna liczba osób, która zostanie, pociągami następnym pojedzie i stan wyjątkowy będzie w łezce i Rząd będzie silny, bardzo silny, Rząd się wzmożni.

A ja twierdzę, że kraj nie jest podminowany, że kraj się nie łączy w przepaść, że kraj uzyskuje granice, że kraj dostaje wreszcie konstytucję. Ja twierdzę, że kraj miał uczuć podniosłej radości w ostatnich czasach. Mamy po

kój, mamy konstytucję, gotujemy się do wyborów i w tych warunkach nie tej nędznej niewoli oczekiwaliśmy, oczekiwaliśmy czegoś innego, innego kroku Rządu — amnestji, amnestji, wobec której znikłyby winy i zmasane zostały grzechy. Otwórzcie więzienia tych, którzy są tam bezprawnie wzięci, otwórzcie obóz internowanych, gdzieś wpakowali ludzi na podstawie prostej denuncjacji do drugiego oddziału Ministerjum Spraw Wojskowych. Jak p. referent przeczy sam sobie, to przecież wiadać z cyfry, która on tutaj nam przytoczył. Powiada: Panowie, niema obawy, żeby nadużyto czegoś podobnego, ponieważ wszystkich ludzi, których jeszcze dotąd się trzyma na podstawie ustawy wyjątkowej w koźle, jest 176. Ja ośmielałem się twierdzić, że ta cyfra nie odpowiada prawdzie, ona jest fikcją. Ale jeżeli 176 ludzi na 20 kilka milionów Polaków trzeba było na podstawie tych ustaw wyjątkowych zamknąć, to pytam, dlaczego tych stu kilkunastu czy stu kilkudziesięciu ludzi nie oddamy sądom? dlaczego? czyżby to było wotum nieufności dla Ministra Sprawiedliwości (wesołość), czyżby to było stwierdzenie cichej, poufnej, za kulisami, że sądom się nie wierzy przy takim Ministrze Sprawiedliwości. Czyżby to było lepiej ludzi wolnych zamknąć na trzy miesiące, aniżeli ich oddać sądom?

Jeśli tak, to nie tego świstka nam potrzeba było, tylko potrzeba było zacząć od jakiegoś kroku, któryby zmusił sąd, ażeby sądził uczciwie, sądził sprawiedliwie i sądził szybko. Ponieważ nie ufa się sądom, daje się w ręce administracji tę brń i powiada się: przecież są dwie instancje, jedna centralna, — ta pierwsza instancja jest tak obciążona, że tylko w pewnych wypadkach może naprawdę zdobyć się na szybkie polepszenie stanu sprawy. Nie chcę panów męczyć faktami, których jest pełno, więc wskażę tylko fakt taki, gdzie sekretarz grupy miejscowej służby rolnej zwał zgromadzenie grupy, aby dać znać, że strażak nie będzie, że komisja rozjemcza ureguluje jako tako w drodze kompromisowej te najbardziej bolesne sprawy, jak np. wyrzucenie na bruk służby rolnej. Za to, że swolano zgromadzenie, starosta każe zamknąć i opieczelować lokal i aresztować sekretarza! W ilu wypadkach wywołuje się obrzydliwie tarcia w życiu publicznym przez wieczne kwerele co do zwolniania zgromadzeń, jak konieczną jest ciągła interwencja posłów, którzy muszą swą osobą wobec policji, nie wiedzącej już czego się trzymać, pokrywać swoją osobą i swoim autorytetem prawność zgromadzenia (Głos na prawicy: Kwapiński jeszcze nie jest posłem, a jednak ma zupełną swobodę). (Głos na lewicy: Co, ma wisieć może? Zostan pan, panie kolego, ministrem policji, to pan go zamkniesz).

Jeszcze jeden motyw należy podnieść.

Z STANU WYJĄTKOWEGO CHCE SIĘ ROBIĆ STAN NORMALNY.

Bez wątpienia, stan wyjątkowy jest stanem z najstarszych arsenatów rządzenia politycznego. Jest to brń tak stara, że w Państwach praworządnych niezwykle rzadko pod wpływem wstrząsających wypadków używa się stanu wyjątkowego i to na czas krótki, ażeby dać poznać obywatelom, jaka jest różnica między stanem wyjątkowym a stanem normalno-prawnym. U nas stan wyjątkowy stał się stanem normalnym. Od 25 lipca 1919 roku Rząd co trzy miesiące odnawia stan wyjątkowy jak się dawniej odnawiał weksel po trzech miesiącach, zapłaciwszy mały procent. To jest całe nieszczęście, że zamiast wychowywania społeczeństwa, a wychowanie kosztuje, zamiast swobodnego rozwoju stawia się stolicę państwa, stawia się cały kraj pod nacisk stanu wyjątkowego, robi się z obywateli jakichś żaków, którzy, jeżeli po 12-ej w nocy dadzą się zapaść bez legitymacji, to nocują do godz. 3-ej w areszcie. Robi się z p. Anusza pewien rodzaj instancji wyższej, wyższej ponad najwyższe władze w Państwie. Pan Anusz, Komisar Nadzwyczajny, to potęga, wobec której szemrać tylko wolno, ale słuchać się musi, bo zaraz za nieposłuszeństwem idzie zwalenie kołba i zamknięcie w więzieniu. Czy nie czynimy pewnego upokarzającego rysu w społeczeństwie polskim, że jest cierpliwe jak baran, kiedy każde inne społeczeństwo zapytałoby się, jakim prawem p. Anusz czy nie p. Anusz może dysponować czy o 12-ej godzinie chodzić, czy nie. Wojna, ależ od pół roku niema wojny, traktat jest ratyfikowany i znowu jak ulegle barany traktuje się społeczeństwo polskie, które przed stupiąką w tej chwili cofa się i w tej chwili nadzwyczajnie łagodnieje. — co tu mówić o podminowaniu, o rewolucji, o niebezpieczeństwach, co pleść bajki i androny, że Niemcy, Litwini i Moskale tak gospodarują w naszym kraju jakgdybyśmy byli gromadą idiotów i sprzedawczyków, — proszę Panów to jest barani charakter społeczeństwa polskiego, to nie jest siła Rządu, tylko słabość społeczeństwa i Rządu i brak sprytu. Ale zato aż zbyt wiele spryciarstwa w tym rządzie, żeby takimi motywami odbierać wolność osobistą, nietykalność mieszkań i prawo obrony przed sądem.

Nie, moi Panowie, niema niebezpieczeństwa, społeczeństwo żąda czego innego, nie chce widzieć pierwszego owocu uchwalonej Konstytucji w tym oto świstku, w noweli do ustawy wyjątkowej. Tak się nie postępuje, jeśli się jest Rządem w chwili obecnej. Byłoby rzeczą ciężką ustawodawczego i lekceja rządzenia dla Rządu dzisiejszego, gdyby Sejm od-

rzucił tę propozycję. Gdyby powiedziano, że jeżeli zajdzie konieczna potrzeba, jeśli będzie niebezpieczeństwo dla państwa i dla społeczeństwa, wtedy dopiero, ale tylko wtedy zastosuje się ustawę wyjątkową — to można zrozumieć. Ale taka propozycja jak dzisiejsza jest zgrzytem i dysonansem, nieumiejętnością rządzenia i świadectwem ubóstwa, które Minister Spraw Wewnętrznych wystawia swoim władzom i sobie samemu. Nie chcę cytować tutaj zdania wielkiego męża stanu, ministra Cavouara o tem, jak mało trzeba talentu, żeby mógł rządzić stanem wyjątkowym. Nie chcę zwracać się wyjątkowym ostrzem przeciwko komukolwiek, ale nie mogę się obronić od tego, że tu jest poprostu swawola prawna, że to jest chęć zabezpieczenia sobie na zapas jakichś ustaw wyjątkowych.

BRON PRZECIWKO ROBOTNIKOM.

Cobyście Panowie powiedzieli, gdyby się gnieźno lekką ręką nie po prawa całego społeczeństwa i poszczególnych obywateli, ale gdyby dotknęło w ten sposób prawa kościoła katolickiego? Ta strona tej Izby wybuchłaby w tej chwili, krzyknęłaby, gdzie jest motyw, na podstawie którego wolno zamykać nabożeństwa lub na podstawie którego czyni się nabożeństwa zależne od tego czy starosta pozwala, czy nie. Lub gdyby dotknęło prawa własności chłopów lub kapitalistów, jaki gwałt by się podniósł, jakie protesty by się podniosły. Wara, niewolno lekko uszczuplać naszych praw majątkowych.

A czy Panowie sądzicie, że prawo zgromadzania się dla robotnika nie jest takim samem prawem egzystencji politycznej i ekonomicznej, czy dzisiaj, kiedy przedsiębiorcy szykują się do silnych ataków celem zmniejszenia płacy robotnika w całych prowincjach Polski, dziś kiedy wy nie pozwalacie zebrać się robotnikom danej fabryki i zagrożonemu tłumowi robotników, czy dzisiaj to odebranie prawa zgromadzania się nie będzie wzięciem w obronę kapitalistów przeciwko ogromnym masom robotniczym? Żadnej wątpliwości nie ulega, że prawo stowarzyszania się, prawo zgromadzania, prawo koalicji, to są narzędzia walki robotniczej przeciwko wyzyskowi. I jakim prawem, pytam się, państwo bez potrzeby, bez gwałtownej jakiejś konieczności, bez ścisłego dowodu, że kraj jest podminowany, jakim prawem pytam się państwo ma wkładać na podstawie ustawy wyjątkowej w tej walce legalnej? A wolność osobista, a wolność prasy, a wolność mieszkania, a wolność korespondencji, tak nagle ma być niczem! Ta ma być nagle lupem każdego starosty!

JESZCZE CO... ANI ZAMACHU...

I znowu pytam, gdzie są motywy, znowu pytam, gdzie jest bodaj ten jeden wybuch bomby, któryby zagrażał naszemu istnieniu. Zwykle spryciarze polityczni urządzają przed motywami, jakie zamierzają podać, jakiś wybuch bomby. Nasz Rząd powiada, dla tego Sejmu nie potrzeba nic, wystarczy powiedzieć, że będzie prawo wyjątkowe przeciwko szerokim masom, a oni uchwalą. W najgłębszym spokoju, kiedy Rząd z dumą powiada, że za pomocą militarystyki naprawi pewną ilość lozomotyw, kiedy poprostu wiosna Rządu kwitnie w całej pełni, nagle Rząd powiada: a może za kilka tygodni będziemy mieli jakieś trudności, więc trzeba na wypadek tych trudności zamknąć ludzi do kozy. Ale kogo będzie zamknął (głos: przywódców), przywódców ja myśię, że nie zamknę, bo jeżeli to są komuniści, to są dawno poza granicami Polski, a jeżeli są to socjaliści, albo N. P. R., to posłowie ich, niestety, są nietykalni...

Rząd może powiedzieć, że dla niego, choźącego w majestacie prawa, niema uprzywilejowanych, że p. Minister Sprawiedliwości będzie mógł pokazać, jak to on zamyka jakiegos paskarza, znow jakiegos i jeszcze jednego paskarza. Tylko, że ci wszyscy paskarze mają tak kruche zdrowie, że za tydzień z powodu słabego stanu zdrowia wynoszą się z kozy i siedzą w nadzwyczaj miłych mieszkaniach, daleko młlszych, niż te, któremi dysponuje p. minister spraw wewnętrznych i p. Anusz. Tylko ten srogi Rząd jeszcze jedno wynalazł dla tych paskarzy, jeszcze jedną formę, którą radziłbym do socjalistycznych robotników równie stosować: a więc zamyka się ich w areszcie domowym. Areszt domowy w 5-iu pokojach ze służbą, jest taka w dzisiejszych czasach przyjemność, że takie zamknięcie do kozy naprawdę nie nie znaczy. Jąbym radził, żeby przywódców strajków w ten sposób zamknąć. Ale nie słyszałem ani razu, żeby robotników umieszczano w areszcie domowym. Słyszałem o bardzo chorych robotnikach w więzieniu, a niezmiernie rzadko słyszałem, żeby po kilku dniach wypuszczano ich ze względu na zły stan zdrowia. Otóż nikt nie ma poczucia konieczności wotowania tej ustawy, a bez takiego poczucia wotowanie to byłoby swawolą, — na swawolę zaś nie może sobie pozwolić nawet Sejm Ustawodawczy. (Brawa na lewicy i w centrum).

Złote myśli.

Próżniactwo upodabnia się rdzy; o wiele więcej zużywa człowieka, aniżeli praca; klucze ciągle używamy pozostając zawsze błyszczącym.

Doświadczenie jest szkoła, w której słuchanie wykładu drogo kosztuje, ale jedyną, w której ciemni przyjąć mogą do rozumu.

(Benjamin Franklin).

Mały feljeton.

Do Moskwy!

Jak wam doniosłem w numerze wielkonoconym, Fajlaczek mój i Koboldus, obrzydliwki, zrodzone wprawdzie z moich lędlwi leca z ducha Hermenegildy, zmarły po napisaniu futurystycznej futurjacji. Od tego czasu Hermenegilda straciła w modlinie grunt pod nogami, albowiem reszta mnych chłopców: Maciej, Bartłomiej, Tomasz, Józef i Jacenty byli wprawdzie dziećmi z lędlwi Hermenegildy, lecz z ducha mego. Zatem komunistyczne furje i furjacje Hermenegildy spotykały się ze zwartym uporem „socyjal-patriotycznym“. Hermenegilda przeto z historyczkich stała się jedzą wprost już monstrualną. Zawsze była copperswade zdenierwowana, żyła w psychopatologicznym podnieceniu, lecz teraz szalała poprostu jak ka. Lutostawski na trybunie. Przypuszczacie zapewne, że to boleść macierzyńska z powodu śmierci endemicznej Fajlaczka i komunika Koboldusia wpłynęły na zwiększenie jej hysterji? Nie. Winę za śmierć swych kukulcząt zrzuciła ona szybko na warunki. Jej zdaniem Fajlaczek i Koboldus umarli z powodu idei „zgniłego zachodu“, panujących w Polsce, oraz z powodu braku dyktatury proletariatu u nas — i to ją uspokoiło. Jaki był związek istotny w takim zestawieniu przyczyn i skutków, toby wam zapewne umiał wytłomaczyć jakiś uniwersytet bolszewicki w Kursku albo Kałudze. Ja tego nie potrafię.

Dość, że miałem już Hermenegildy dość i moi synowie: Maciej, Bartłomiej, Tomasz Józef i Jacenty mieli jej też dość. Ona zaś miała już i nas podostatkiem.

Rzekłem tedy przed tygodniem do Hermenegildy:

— Słodka Hermuś! azali nie rozpiera cię żądza wojażu do Rosji? Tam jest ten kraj, gdzie osuszono dojrzewające trupy gaj majowe, gdzie drzewa. Ach tam, ma luba, czy pragnęłabyś na wielki wyjechać?

— Obłudny socjal-patrioto, chcesz pozbyć się mnie? Dobrze. Już patrzę na tę Polskę nie moge. Ach Rosja, Rosja — a choćby Niemcy! — westchnęła, jak mrówkojad.

Ponieważ właśnie bolszewicy wprowadzili burzawiny wolny handel, wpadłem zatem na pomysł wymienienia Hermenegildy za cokolwiek w Rosji, nawet za garść „siemiaczek“.

Wysłałem tedy do Rosji iskrówkę treści następującej: „Do wszystkich! Jest do nabycia Hermenegilda. Lat 45. Wzrost 1 metr 89 centymetrów. Cienka i pona, jak ideologia bolszewicka. Zębów 17. Szczególna cecha: Komunika. Od zaraz. Zysław“.

W pół godziny potem zaiskrzył do mnie Bolsze-Wor-Lgun, urzędnik do szczególnych poleceń naczelnej Czereszwycajki. Iskrówka brzmiała: „Do Zysława. Czy wskazana w iskrówce ofiara ustroju kapitalistycznego lubli drapać, gryźć, wyklinać czy kotom? Wakuje kilka posad w czereszwycajce. Jaka cena? Podpisano: Bolsze-Wor-Lgun, urzędnik do szczególnych poruczeń“.

W odpowiedzi zaiskrzyłem: „Wyż wymieniona kwalifikacje posiada. Cena: Jedna skrzynia z biblioteki Zaluskich, ukradzonej przez cara! Polsce“. — Bolsze-Wor-Lgun odpowiedział w kwadrans: „Cena za wysoka. Możemy ofiarować 5 tomów“. Odpierem: „Mało, 12 tomów“. Odpowiedź: „Charaszo“.

Interes był ubity. Hermenegilda na tę wiadomość pisała z radości tak przeraźliwie, że myśli i szczyty z piwnic naszego domu przeniosły się do archiwum Ministerjum Oświaty, w którym leży półtora miljarda odpowiedzi na 13 tysięcy ankiet tego nader ciekawego Ministerjum. Udałem się tedy do urzędu, celem przeprowadzenia formalności, które trwałyby 17 miesięcy, gdyby nie... Kościuszko. Na widok tego bohatera narodowego wszystko poszło jak z płatka. W trzy dni było wszystko gotowe.

Sporządziłem potem tablicę w czterech językach, uważanych za języki urzędowe w Sowdepji, misnowicie w języku niemieckim, w żargonie, w języku rosyjskim i chińskim. Na tablicy wyszytowałem na czerwono: „Bolsze-Wor-Lgun — Moskwa“. Najtrudniej szło mi z językiem chińskim, który już nieco zapomniałem, ale jakoś to poszło. Napisałem: „Hi-Ffi-Tfu-Pfu-Sru-Hal-Hal! Moskwa“. Tablicę tę zawiesiłem Hermenegildzie na plecy i hajda na stację.

Tam czekała na nią grupka jej przyjaciół. Wszyscy byli ubrani tak brylantnie, że patrząc na nich, przypuściłbyś raczej, że są to paskarze albo dzieci paskarzy, kupców, hurtowników, grejzerników rozmaitych wyznań — a nie komuniści, którzy wszystko dzielą między ludzi porówno. Kieśli się wśród nich oprać, jeden inteligent i jeden robociarz, ale mieli miny takie, jakby już siedzieli w czereszwycajce. Prawdziwy obraz dyktatury proletariatu, pomyślałem — ale nie miałem czasu pogłębić swych obserwacji, gdyż Hermenegilda, wyścisławszy się ze swymi przyjaciółmi, podeszła do mnie z uśmiechem tak uprzejmym, z jakim arcybiskup Teodorowicz czytał ub. jesieni komunikat nuncjusza papieskiego, wychwalał go rządy Włosa-Daszynskiego. Podeszła i rozkosznie syknęła

— A teraz, Zysławie, kiedy mamy rozstać się na zawsze, muszę ci wyznać pewną tajemnicę.

— Mów Hermuś! Będzie to twój testament.

— Wiedz o tem, socjal-patrioto, że Fafla-
czek i Koboldus nie byli twojami dziećmi.
Byli to owoce wolnej miłości.

Hermenegilda popatrzyła na mnie z taką
dziką rozkoszą, z jaką urzędniczki czerezwy-
czajek patrzą na męki swych ofiar.

Stan mego serca trudno przedstawić.
Żadna futurja nawet nie potrafiłaby go opi-
sać. Radość, szczęśliwa radość, wdzięczność nie
wiem już dla kogo, ekstaza poprostu napelni-
ła me oczy łzami. A więc te potworki Fafla-
czek i Koboldus, komunek i endeczek nie by-
ły dziećmi mych łez? O Boże! Zawsze
cierpiałem z powodu tych poczwór, w niczem

nie podobnych do Macieja, Bartłomieja, To-
masza, Józefa i Jacentego.

W porywie szczęścia chwyciłem Hermene-
gildę i pocałowałem jej łapsko czarujące mó-
wiąc:

— Dziękuję ci Hermenegildo!

Na te słowa Hermenegilda tak zbladła i
pożółkła, przeczuwając widocznie tok moich
myśli, że przestraszyłem się o jej zdrowie. Mu-
siałaby zostać aż wyzdrowieje. Na szczęście
pociąg już zajeżdżał, świsał, beknął i trzeba
było wsiadać. Hermenegilda zgrzytnęła zębami
jak koń i dała susa do wagonu.

Zysław.

Walka klasowa w Anglii.

Robotnicy kolejowi i transportowi powtór-
nie odłożyli termin wybuchu powszechnego
strajku z wtorku na piątek. Świadczy to, jak
też potężne organizacje zawodowe zdają sobie
sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży
i jak wszelkich dokładają sił, aby polu-
bownie załatwić zatarg górników z rządem i
kapitałistami.

Nie wiemy jeszcze, czy zgodnie z zapo-
wiedzią strajk kolejarzy i robotników trans-
portowych istotnie się rozpoczął w piątek.
Gdyby tak było, Anglija znalazłaby się w obli-
czu przesilenia gospodarczego o bezprzykład-
nych rozmiarach.

Kolejarze i robotnicy transportowi, po-
pierając żądania górników, czynią to nietylko
w imię solidarności moralnej, lub dzięki obo-
wiązujucej ich artykułowi umowy wspólnej,
lecz także i przedewszystkiem dla obrony wła-
snych interesów. Albowiem niebezpieczeń-
stwo obniżenia płac roboczych, zagrażające o-
biecie górnikom, stanęłoby przed oczami ogó-
łu robotników angielskich w razie udania się
zamachu kapitałistów. Walka górników o ur-
trzymanie dotychczasowego poziomu płac jest
tędy walką całej klasy robotniczej i stąd ta
solidarność akcji, prowadzonej energicznie i
ostrożnie przez kierowników organizacji ro-
botniczych, zarówno politycznych, jak też za-
wodowych.

Uprzytomnijmy sobie istotę zatargu. Mówi
się i pisze powszechnie o strajku górników.
W rzeczywistości jednak górnicy wcale
nie ogłosili strajku, lecz przeciwnie przedsię-
biorcy i właściciele kopalń wypowiedzieli gó-
rnikom umowy z dniem 31 marca r. b., czyli
że zlokatowano górników, powiększono liczbę
bezrobotnych w Anglii, wynoszącą już około
1½ miliona głów o dalsze 1.200.000 (tyle
jest zorganizowanych górników w Anglii).
Przed upływem 1 kwietnia nie zawarto no-
wych umów, nastąpił więc okres, w którym
górnicy nie mieli żadnych zobowiązań względem
kapitałistów. I dlatego zrozumiała jest
rzecz, że górnicy nie chcieli zgodzić się na
żądanie Lloyd George'a, aby przed podjęciem
układów, pompiarze wrócili do pracy. Pod-
czas strajku górnicy sami pozostawiali obsługę
pomp, rozumiejąc doskonale, że zatarg o to
lub owe żądania nie rozwiązuje narażenie umów
między stronami i że nie można narażać
na szwank ani przemysłu węglowego ani in-
teresów ludności w okresie zatargu.

Dlatego też przywódcy robotników, go-
dząc się na rokowania z rządem i przedsię-
biorcami, zastrzegli sobie dwukrotnie, że ro-
kowania mają być podjęte bez postawienia z
góry jakiegokolwiek warunków robotnikom.

Czemu przypominać postępowanie właścicieli
kopalń? Przypominamy, że w listopadzie
1920 r. po strajku górników stanęła ugoda, na
zasadzie której górnikom przyznano podwyż-
kę płacy w stosunku do wzrostu wydajności
pracy. Otóż wydajność pracy istotnie wzrosła
a wraz z nią powiększyło się wydobycie wę-
gla, ale wywóz gwałtownie spadł. W ciągu sty-
cznia i lutego r. b. wartość wywozu spadła
o 56,57%. Przez to automatycznie zmniejszyły
się i spadły dodatki płac górników (z 3% na
1½ szyl. dziennie). Nastąpił spadek cen za
węgiel, dawna nadwyżka z węgla wywozowe-
go, która szła do kasy państwowej, obróciła
się w niedobór, który ta sama kasa musiała po-
krywać. Dlatego to rząd tak pośpieszył się z
usunięciem kontroli państwowej nad produk-
cją węgla, aczkolwiek kontrola ta miała obo-
wiązywać do końca sierpnia r. b. Jeszcze w
r. 1919 różnica w cenie węgla wywozowego a
krajowego wynosiła 19 szyl. na tonie, obecnie
zaś tylko 6 szyl. 6 p.

Nastąpiło głębokie przesilenie, któremu
możnaby zaradzić w dwójaki sposób: albo
przez zwiększoną kontrolę państwa, posuniętą
aż do unierodowania kopalń, albo też przez
obniżenie płac roboczych, to znaczy, przesile-
nie dałoby się rozwiązać albo kosztem dotych-
czasowych dochodów przedsiębiorców kopal-
nianych, albo kosztem zarobków robotników.

Wobec takiego stanu rzeczy rząd usunął
się początkowo zupełnie od udziału w rok-
owaniach stron, wiedząc, że trzeba by zająć sta-
nowisko przeciwko jednej lub drugiej stronie,
a rząd Lloyd George'a zbyt jest zależny od
kapitału, by stanąć po stronie jego wroga.

Właściciele kopalń żądali tedy, aby no-
we umowy oparto na obniżonych płacach i
aby zarzucono dotychczas obowiązujące nor-
mowanie płac na zasadach jednolitych dla
całego przemysłu węglowego. Zniżki płac za-
proponowano nie jednokrotnie, w tym celu, aby
porównać górników. Tak n. p. w Yorkshire
górnicy mieliby otrzymać tylko o 2 pęsy ty-
godniowo mniej, niż dotychczas, w innych zaś

o 10, 20—30 szyl. 6 p. mniej. Sztuczka ta nie
udała się i górnicy zwracając masę wystąpiłi
przeciwko nowym warunkom przedsiębiorców.
Zniżki te są tembardziej nieuzasadnione, że
ceny artykułów pierwszej potrzeby bynajmniej
nie spadły.

Ale nietylko w przemyśle kopalnianym
dopuszczono się zamachu na płace robotnicze.
W ostatnich tygodniach kapitałisci angielscy
wszczęli powszechną ofensywę przeciwko pla-
com robotników. Czynili to w tak hałaśliwy
i wyzywający sposób, że nawet reakcyjny „Ti-
mes“ zaczął pobąkiwać o „bolszewikach kapi-
tałistycznych“. Dzięki powszechnemu przesile-
niu w przemyśle ujawniła się po stronie prze-
mysłowców usilna agitacja na rzecz obniżania
płac robotniczych i wprowadzenia cel ochron-
nych. Żądania te uzasadnia się tem, że prze-
mysł angielski dzięki wysokim kosztom pro-
dukcji, nie może skutecznie walczyć z konkuren-
cją zagraniczną, nietylko na rynkach ob-
cych, ale nawet w samej Anglii, gdzie rośnie
popyt na towary niemieckie. Dlatego to An-
glija tak gorliwie domagała się, aby wywóz
niemiecki obłożony 50% podatku i żądanie to
przeprowadzono w Izbie Gmin.

Przemysłowcy angielscy wskazują na to,
że płace robotnicze są wszędzie, z wyjątkiem
Anglii i Stanów Zjednoczonych, niższe, a przez
to produkcja tańsza. Żądają tedy ci prze-
mysłowcy, aby z jednej strony poziom życia ro-
botnika angielskiego spadł do poziomu robo-
tnika reszty Europy, ale ten robotnik ma być
jednocześnie odbiorcą produktów angielskich
po cenach, ustanawianych przez tychże prze-
mysłowców. Kapitałisci angielscy chcą, aby
przemysł angielski miał monopol na rynku
światowym, ale nie chcą dopuścić, aby kraje
odbiorcze stanęły na nogi i wytworzyły wła-
sne produkty, któreby służyły dla wymiany na
produkty angielskie. Przeciwnie przemysłowcy
angielscy nie zgodzą się na pobieranie obez-
wartościowanej waluty europejskiej za wy-
twory swego kraju.

Oto rzeń obecnego zatargu społecznego
w Anglii, obnażający w całej nagości przesile-
nie ekonomiczne, w jakie wpadł świat kapi-
tałistyczny po wojnie. Dziś rząd angielski i
właściciele kopalń zwracają się do narodu i
jego uczuć patriotycznych, a także żądają od
robotników, aby utrzymywano pracę przy
pomocy kopalnianych, (jako że kopalnie to
własność ogółu i źródło jego bogactw — to
przez to samo dają miazdzącą krytykę ustroju
kapitałistycznego, gdzie garstka rządzi tem
bogactwem narodowem i czerpie zeń olbrzy-
mie dochody kosztem setek tysięcy i milionów
robotników, oraz dobrobytu najszerzego ogó-
łu ludności.

Walka całego proletariatu angielskiego
odbywa się w spokoju i godności. Wiadomo-
ści prasy burżuazyjnej o proklamowaniu re-
publik rad robotniczych w Szkocji i t. p. są
wyssane z palca. Tak samo alarmy, jakoby
wiele kopalń zalanych było wodą, a przeto
kraj poniósł milionowe straty, są zmyślone,
lub mocno przesadzone, jak stwierdza odezwa
związku robotników transportowych. Wsze-
dzie obecnie burżuazja usiłuje wobec jakiego-
kolwiek ruchu robotniczego wyolbrzymić rze-
kome straty i szkody, wyrządzone krajowi i
przez to wzbudzić „litość“ w serduszkach
współburżujów.

Zachowanie się Lloyd George'a i rządu
dotąd oliwy do ognia. Zastosowanie ustawy
antystrajkowej, mobilizacja, tanki i t. p. wy-
wołały jedynie wzburzenie wśród robotników.
Lloyd George został wprawdzie „dyktatorem“
i teraz bez zadržności może spoglądać na Le-
nina, ale to nie posunie sprawy rozwiązania
groźnego zatargu ani o krok naprzód.

Robotnicy angielscy są jaknajdalej od
myśli o rewolucji, lub dyktatury, ale żądają
już stanowczo ustąpienia rządu obecnego.

Ukazał się Nr. 15

„TRYBUNY“

i zawiera: „Zakusy rodzimej Teokracji. —
Dr. A. Pragier. Konstytucja 17 marca —
M. Niedziałkowski. Metodologiczne podsta-
wy marksizmu — Z. Zaremba. Rady Ro-
botnicze — E. Haecker. Listy z Krakowa.
I. Atmosfera krakowska — B. Siwik. Na
marginesie chwili — Os. Z powodu zjazdu
Z. P. M. S. — Bor. Ruch robotniczy zagra-
nicą. Francja. Życie komunalne — Dr. A.
Müller. Rozbudowa miast a reforma rolna.
Kronika komunalna. Wiadomości gospo-
darcze. Banki w Polsce. Kronika gospodar-
cza polska i zagraniczna. Bibliografia“.

Niemcy.

(Korespondencja własna)

Rozkwit przemysłu niemieckiego po wojnie.

Potrzeba nowych form organizacyjnych
wystąpiła w przemyśle w sposób bardzo ostry.
Podstawy pracy życia przemysłowego — bądź
to wskutek wojny i jej następstw, bądź też
przez rewolucję i wyniki z tego powodu prze-
wrot społeczny i psychiczny zmieniły się grun-
townie. Dotyczy to wszystkich w grę wchodzą-
cych czynników, a więc kapitału, surowców i
pracy.

Dostosowanie się do nowych warunków
dokonało się wśród bardzo ciężkich okolicz-
ności, pod naciskiem nieustalonych, nagle i cią-
gle zmieniających się koniunktur, w skwapli-
wej porywczosci do odbudowania walącego
się porządku rzeczy. Jest to dowód wielkiej
nagromadzonej energii, silnej woli pracy i od-
nowienia, skoro w tak krótkim czasie udało
się przeprowadzić tak skuteczne przeobraże-
nia. (Problem był tym cięższy do rozwiąza-
nia, ponieważ wypadło pracę przeprowadzić
do pewnej stałości i równowagi wśród cią-
głych walk o podwyższenie zarobków, wśród
politycznych zaburzeń wszelkiego rodzaju
wśród najtrudniejszych warunków zaopatry-
wania się w surowce i paliwo. Do tego przy-
łączyła się jeszcze konieczność zaokrąglenia i
uzupełniania jednostek przemysłowych, roz-
danych i naruszonych wskutek odstąpienia te-
rytorjów, likwidacji i t. d. (W dodatku okaza-
ło się, że pęd do ponownego brania udziału
we współzawodnictwie na rynkach świato-
wych nie tylko nie osłabł, lecz się jeszcze
bardziej wzmógł. Specjalnie w przemyśle za-
chodziła jeszcze i ta okoliczność, że trzeba by-
ło dostosować się do spadającego ciągle kur-
su waluty, aby nie popaść w zupełną zale-
ność od bardzo drogiego kredytu bankowego.

A rezultaty? Ilustrują je niektóre fakty
wyjęte ze sprawozdań akcyjnych zakładów
przemysłowych:

„Bochumski Związek dla górnictwa i fa-
brykacji lanej stali“ jedno z najstarszych i naj-
bardziej znanych przedsiębiorstw niemieckie-
go przemysłu hutniczego funkcjonował w roku
1919 — 20 z wielkimi powodzeniami. Ruch
fabryki nie zasnął większych przeszkód, a cy-
fry produkcji wskazują stałą tendencję zwy-
żkową. Natomiast w szwedzkich kopalniach
kruszu, należących do Związku strajk trwał
przez dziesięć miesięcy, przez co, jak również
przez zmniejszenie się wartości marki powsta-
ły wielkie straty, które przy sporządzeniu bi-
lansu należały być uwzględnione. Mimo tych
strat jednak zysk wynosił nie mniej niż 52 mi-
liony marek przy kapitale zakładowym 70 mi-
lionów. Wglądając głębiej w rachunki ma się
wrażenie, że w niektórych cyfrach bilansu mu-
szą jeszcze tkwić ukryte znaczne zyski, gdyż
przy obecnych cenach, podana cyfra 26 mil.
marek jako szacunek towarów — surowców,
będących na składzie wydaje się zbyt ni-
ska. Ze skromności opublikowanych liczb na-
suwa się mimowoli wniosek, że ocenianie bu-
dynków, maszyn, narzędzi i t. d. przeprowa-
dzono z wielką ostrożnością i nie ulega wą-
tpliwości, że rezerwy przedsiębiorstwa muszą
być znaczne.

Obrót roczny „Akcyjnego Towarzystwa
Hoesch“, fabryki żelaza i stali w Dortmundzie,
podniósł się z sumy 138 mil. (w roku 1919)
do 766 mil. marek (w r. 1920) mimo, że pro-
dukcja wcale się nie zwiększyła. Bilans jest
„starannie“ opracowany, i mimo to zakłady w
tym roku dały 24% dywidendy.

Do przedsiębiorstw, które osiągnęły re-
kordowe zyski, należą również „Nadrenskie
Zakłady Stalowe w Duisburgu“, których obrót
pokończył w ciągu roku z 8 mil. do 50-ciu mil.
(przeszło sześciokrotnie) przy kapitale zakła-
dowym 65 mil. marek, bez względu na to, że

— jak mówi sprawozdanie — przerwy w ru-
chu fabrycznym trwały czasami całe tygodnie,
że z powodu zamachu Kappa — Lütwiza za-
kłady poniosły ciężkie szkody i t. d. Czysty
zysk powiększył się czterokrotnie, a dywiden-
da więcej niż potrójnie.

„Huta Dobrej Nadziei w Oberhausen“ da-
ła dywidendy zamiast dotychczasowych 6%,
20% w roku ubiegłym. (Przy kapitale akcyj-
nym 80 mil. mk. czysty zysk wynosił przeszło
57 mil. marek.

„Nadwyżka z obrotu w zakładach Kruppa
wynosiła w r. 1919 — 20 159 mil. marek wo-
bec 117 roku poprzedniego.

„Cukrownia Reingau“ po trzykrotnem od-
pisywaniu na amortyzację dała 48% dywiden-
dy wobec 5% w roku poprzednim.

Czysty dochód „Cukrowniczej Spółki ha-
ndlowej w Hamburgu“ podniósł się z 0,57 na
2,11 mil. mk., a dywidenda z 16 na 48%.

„Zakłady przemysłowe w Schoenau“ mia-
ły przy 10-miljonowym kapitale 9,7 czystego
dochodu.

„Duesseldorfskie Towarzystwo Hutnicze“
przy 3,6 mil. kapitale dało 22 mil. czystego do-
chodu.

„Fabryka chemiczna Concordia“ rozdziela
dywidendę w wysokości 75%, w roku poprze-
dnim zaledwie 8%.

„Północno-niemieckie wytwórnie Łodu
Sztucznego w Berlinie“, których akcje notowa-
no w roku 1913 przeciętnie 15%, stoją obecnie
600%, przy 60% dywidendzie.

Moglibyśmy przytoczyć jeszcze wiele tego
rodzaju wyciągów z bilansów, sądzimy jednak,
że dla ilustracji wymienione powyżej wystar-
czą.

(W dorocznych sprawozdaniach zarządy
często uskarżają się w ten sposób: „Jeżeli do
cyfr czystego dochodu wyrażonego w dywi-
dendzie przyłożymy porównawczą miarę war-
tości pieniędzy dawniej i dziś, okaże się, że
obecnie zyski są niższe od zysków najgorszych
lat przedwojennych“). „Albo — czytamy —
przy obecnym stanie waluty 20% dywidenda
wynosi faktycznie niecałe 2%, a więc bardzo
skromnie“. Są to jednak wykrety, które się
ma w pogotowiu celem ukrycia, lub zatuszo-
wania wysokości otrzymanych zysków.

Akcjonariusz jako wierzyciel, dawny np.
stu marek w złocie ma to wspólne, że wszy-
stkimi wierzycielami, że obecnie może sobie
rościć prawo tylko do stu marek papierowych,
różni się jednak od zwykłych wierzycieli tem,
że jego kapitał powiększył się prawie dziesię-
ciokrotnie, ponieważ wartość obiektów wzrósł
się o tyleż, co znajduje swój wyraz w
podniesieniu się kursu jego akcji w tym sa-
mym stosunku. Należy przeto pamiętać, że
w większości towarzystw akcyjnych udział da-
wnego kapitału wobec kapitałów włożonych w
ostatnim roku jest minimalny. Te zaś były
wniesione do przedsiębiorstwa przez akcjo-
narjuszy już w markach papierowych, a nie w
złocie.

Ujawnia się tu przeto pewna odwrótne
funkcjonalna zależność między walutą, a wie-
lokrotnością dywidend, czyli że skąpi zarzą-
dów towarzystw akcyjnych w najlepszym razie
są bezpodstawne.

Wracając do omawianych bilansów widzie-
liśmy, że odzwierciedlały one w r. 1920 pra-
wie wszędzie obraz wspaniałego rozwoju, o
ile dziś wogóle można mówić o obrazie. Wszy-
stkie bowiem bilanse są niezgodne z prawdą,
niejasne są również same zasady bilansowa-
nia. Jedno jest jednak pewne, że obrazy są
znacznie lepsze od rzeczywistości.

Dr. W. Schmidt.

Berlin, w kwietniu.

Protegowanie Czechów

Nieraz zwracaliśmy już uwagę w naszym
piśmie, że Czesi wszelkimi sposobami starają
się zdobyć polski rynek zbytu. Społeczeństwo
nasze, sfery handlowe i przemysłowe winny
okazać największą odporność wobec niewczes-
nych zakusów czeskich, gdyż od tego zależy
pomyślne lub niepomyślne rozstrzygnięcie gra-
nicy naszej na Śląsku, od tego zależy siła na-
szego stanowiska wobec Czechów w szeregu
niezałatwionych jeszcze spraw wzajemnego
stosunku Polski z Czechami. Czechom się
spieszmy nadzwyczajnie z uregulowaniem sto-
sunków handlowych z Polską, gdyż Czechy są
przysęczone produktami przemysłowymi, któ-
rych nie mają gdzie zbyć. Z naszej strony by-
łoby karygodną lekkomyślnością, gdybyśmy
sami sobie wytracali jeden z najsilniejszych
atutów, jaki wygrać możemy przeciwko im-
perialistycznym zapędom Czechów, i pomogli
Czechom wybrnąć z ciężkiego przesilenia, w
jakie one wpadły wskutek oporu Polski wo-
bec naporu handlowych sfer czeskich na Pol-
skę.

Społeczeństwo nasze zaczyna to rozumieć
Słychać nawet o tak radykalnych środkach,
które pewne sfery zamierzają stosować wobec
kupców, sprowadzających towary pochodzenia
czeskich, jak bojkotowanie sklepów, w któ-
rych widnieje sztuczny miód czeski, marmo-
lada czeska i t. p. (Polskie Izby handlowe wy-
powiedziały się w zasadzie przeciwko zawar-

ciu traktatu handlowego z Czechami. Są je-
dnak niektóre czynniki, które wbrew opinii
społeczeństwa polskiego odważają się łamać
pod tym względem jednolity front polski.

Coraz częściej zajmują się u nas jednostki,
które biorą na siebie rolę pośredników handlo-
wych między Polską a Czechami. „Kurjer
Warszawski“ stał się pismem, które daje w
swym dziale inseratowym przytułek różnego
rodzaju czechofiliom (za czeskie pieniądze)
indywiduum. Niedawno wskazywaliśmy na
firmę Chaim Norymberski i inż. A. Hochbaum,
obecnie ogłasza się w tem piśmie niejaki Aven-
arius i S-ka, t. j. Hackiewicz, Pawłowicz,
Skoczynski... Ze tym panom pachną korony
czeskie, to nie racja, żeby „Kurjer“ ich rekla-
mował, gdyż staje się tem samem szkodni-
kiem państwa polskiego, a w szczególności
sprawy Śląska Cieszyńskiego. Gorzej jest, iż
czynniki rządowe idą Czechom na rękę. Jakiś
intendent wojskowy o francuskim brzmieniu
nazwiska poczynił ogromne zamówienia w
Czechach na dostawy wojskowe. Miarą korzy-
ści, jakie Czesi ciagną z tego zamówienia, jest
fakt, iż czeski pośrednik, niejaki Adolf Cin-
gross kupił sobie w Warszawie mieszkanie z
terminem od 1 lipca za 1.000.000 mk. pol...
Ten maż zaufania czeskiego rządu otrzymał od
rządu polskiego dokumenty, które pozwalają
mu przejeżdżać granicę polską bez wizy kon-
sularnej...

(W ten sposób proteguje się geszefciarzy
czeskich!...
K. R.

Wydzie stu robotników
Oborzą miasta grunt,
Wyrzucą łokieć — funt —
Klatki, pełne wróblków,
Otworzą — i przed tłumem
Płaszki na wolność puszcza...
Muzyka nieustanna:
„Wolność! Wolność! — Hosanna!”

Święci staną w katedrze
Trzej... i zawezwą ducha.
Lud księgi praw rozedrze,
Próchno kart poróżdmucha —
Weźmie stare sztandary,
Wyprowadzi, jak mary,
Za kościół — na mogiły —
Zapali, by świeciły
Światu dawnymi dzieły,
Błysnęły — i splonęły.
Bije godzina ranna,
Masy rzekły: „Hosanna!”

J. Słowacki.

Stefan Zmijewski.
1885 — 1921.

Wczoraj bezpośrednio po otrzymanej żałobnej wiadomości dał „Robotnik” wyraz głębokiemu żalowi, jaki w szeregach towarzyszy partyjnych i w szerokim promieniu świata robotniczego Warszawy, Polski i Ameryki obudziła śmierć przedwczesna towarzysza Stefana Zmijewskiego. Dziś należy nam pożegnać towarzysza tak, jak całym życiem swoim na to zasłużył.

Urodził się Stefan Zmijewski w Warszawie. Ojciec jego był tokarzem. Stefan uczęszczał do gimnazjum i po ukończeniu sześciu klas wstąpił do szkoły sztygarów w Dąbrowie Górniczej. Były to lata wypełnione przedwojenną, elektrycznością. Na ławach szkolnych dzieci ulegały wpływowi idei rewolucyjnych i socjalistycznych. Do Stefana idee te trafiły w postaci socjal-demokratycznego pojmowania socjalizmu. W roku 1905 pod wpływem wrzenia rewolucyjnego i strajku uczących się młodzieńców w Dąbrowie rząd carski szkołę zamknął i uczniów rozpuścił. Ponieśli prawdę socjalistyczną na cztery strony Polski. Stefan wrócił do Warszawy i tu oddał się pracy w organizacji. Aresztowany dwukrotnie przesiedział w cytadeli sześć miesięcy. Uwolniony z więzienia wyjechał do Ameryki. Musiał za oceanem ciężko na kawałek chleba pracować dla siebie i dla młodej żony, z którą z Warszawy wyjechał. Pracował ciężko w fabryce mebli w Newarku. Tu dokonał się ostateczny przewrót w jego poglądach politycznych. Jeszcze w cytadeli, rozmyślając na tapczanie więziennym o wszystkim, co przeżył — doszedł do przekonania, że program, któremu ho-

dował nie wystarcza mu, jest sprzeczny z rzeczywistością życia polskiego. Poczul, że jest Polakiem równym wszystkim innym socjalistom świata na narody podzielonym i że socjalizm niemiecki, francuski, angielski — mający każdy swoją rację bytu i swoje uzasadnienie, nie mogą stać na przeszkodzie socjalizmowi polskiemu, który ma takie same, warunkami miejsca i historii uprawnione stanowisko równorzędne w rodzinie innych socjalizmów świata. Gdy przyjechał do Ameryki był już pepeesowcem.

Z fabryki Zmijewski przeniósł się na służbę do towarzystwa ubezpieczeń w m. Scrahton, gdzie założył oddział polski przy ówczesnej amerykańskiej partii socjalistycznej. W r. 1908 wezwano go do Chicago w charakterze administratora „Dziennika Ludowego”. Najcięższe lata przeżył ten bratni organ amerykański pod cierpliwym, wytrwałym kierownictwem tow. Stefana. On to — „Dziennik Ludowy” zorganizował i postawił na poziomie, na którym dziś się znajduje!

On też założył Uniwersytet Ludowy w Chicago. Pracując w „Dzienniku”, żyjąc życiem polskich towarzyszy rozrzuconych po bezkresnych obszarach Ameryki, nie zapomniał Zmijewski o kraju. Serce jego było harmonijnie z działalnością P. P. S. Popierał przedsięwzięcia naszej partii na gruncie Warszawy i Krakowa. Organizował pomoc dla kraju na walkę z wrogiem z caratem, pod hasłem Legionu i powoływał wszystkich nadchodzących z kraju apelow.

Tesknął do kraju i liczył miesiące, kiedy wróci między dawnych swoich towarzyszy. Tesknął do niepodległej ojczyzny, którą krwią własną w kazamatach cytadeli, słowem i czynem, zza Oceanu wreszcie — budować nie przestawał!

Wrócił w maju roku zeszłego i nie zwlekając, stanął do pracy. Słabego zdrowia, sterany pracą niedługiego a tak pełnego życia — stanął odrazu na zagonie partyjnym. Oddał partii w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy wielkie usługi.

Czynny do ostatniej chwili, z myślą ułkowaną w cel całego życia, człowiek wiary niezachwianej i nadziei promiennej. Odchodzi od nas towarzysz Stefan Zmijewski pozostawiając żal głęboki nie tylko w sercu starszki Matki i ukochanej małżonki, ale i wśród wszystkich towarzyszy, którzy go znali, cenili, szanowali i kochali!

Kondukt żałobny wyruszy z mieszkania zmarłego towarzysza Zmijewskiego, ul. Żelazna 37, w poniedziałek o godz. 2½ po poł.

Perfidja ziemian.

Czytelnicy „Robotnika” przypominają sobie, jak to, po wybuchu strajku robotników rolnych w niektórych powiatach, prasa, będąca na usługach ziemian, uderzyła z tego powodu na alarm. Przypominają sobie czytelnicy sławetny komunikat sławetnego Związku Ziemian o tem, że Związek robotników rolnych uchylił się od udziału w komisji nadzwyczajnej i zaczyna organizować strajki.

Tylko p. Stecki ani jednym słowem nie raczył nadmienić, że wiedział o uchwale nadzwyczajnej komisji, jak również o jej wyjaś-

nieniu i paragrafie 4, który wyraźnie mówi, iż do czasu rozstrzygnięcia sprawy delegatów przez powiatowe komisje rozjemcze, delegaci pozostają na miejscach w folwarku. P. Stecki wiedział również o tem, że ilość stałych robotników rolnych w roku bieżącym pozostaje taka sama, jak w roku ubiegłym.

Mimo, że p. Stecki potrafił swoich członków wzywać do buntu przeciwko ustawie z d. 1 sierpnia 1919 r. (mamy na myśli bojkot komisji rozjemczych w ciągu z górą 5 miesięcy), nie raczył jednak wysłać polecenia, żeby ziemianie ściśle trzymali się uchwał nadzwyczajnej komisji. Przeciwnie, drukuje komunikat, który jest zwykłą ordynarną blagą! Bo oto zarzuca Związkowi robotników rolnych, iż Związek łamie orzeczenie nadzwyczajnej komisji, podczas kiedy w całym kraju członkowie Związku ziemian oddawali sprawy delegatów do sądów gminnych po to, żeby sądy gminne, wbrew prawnym orzeczeniom, wydawały wyroki eksmisyjne.

Ziemianie daniw sobie z orzeczenia nadzwyczajnej komisji, drwią sobie z ustawy, ale gdy robotnicy protestują, gdy uciekają się do jedynego środka — strajku, to zaraz będąca na ich usługach prasa rozpoczyna wściekłe ataki.

W chwili, gdy to piszemy, sytuacja zaognia się coraz bardziej. Zarząd Główny, w poczuciu odpowiedzialności przed robotnikami rolnymi, wystosował pismo do p. Prezydenta Ministrów z zapytaniem, co ma czynić z ludźmi, których z mieszkań dworskich ziemianie wyrzucają na rozstajne drogi.

Co myśli Rząd zrobić z tymi, którzy już są pod golem niebem? Związek ma własną broń w swoim rozporządzeniu; broń ta jest zbyt dotkliwa w czasie zasiewów wiosennych, ale pytamy, coż nam innego pozostaje wówczas, kiedy mamy przed sobą wyraźną siłę wole?

Strajk rolny wiś nad krajem i może wybuchnąć żywiołowo. Czas wielki, aby Rząd wejrzał w robotę Ziemian, czas wielki, żeby użył swojego autorytetu dla poparcia orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji.

Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej zostało opublikowane w „Monitorze”, zostało opublikowane jako prawe, a jednak z tego prawa drwią sobie Ziemianie. Pytamy przeto, co mamy mówić ludziom, których wyrzuca się pod gołe niebo? Pytamy Rząd, co zamierza czynić i jak będzie reagował na perfidję Ziemian?

J. Kwapiński.

Pod-prokurator Taiman prowokuje strajk robotników rolnych.

(Telefonem z Rawy).

W dn. 15 na 16 o godz. 12-ej w nocy zrobiono rewizję w miejscowym oddziale Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Pod-prokurator zabrał wszystkie akta Związku, szczególnie upodobał sobie okólniki Zarządu Głównego.

Zarząd Główny za pośrednictwem prasy wyraża oburzenie z powodu najścia na lokal Związku i rewizji osobistej funkcjonariuszy.

Ziemianie łamią orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji przy pomocy sądów gminnych!

P podprokurator jednak nie raczy zrobić rewizji w oddziale Związku Ziemian. Obłuda władz sądowych z jednej strony i łamanie ustawy — z drugiej!

Jeżeli w odpowiedzi wybuchne strajki protestacyjne, odpowiedzialność poniesie ten, kto obowiązany jest być stróżem prawa.

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie”.

WENUS Z KRAINY SNU.

„Cała opłynięta, lazurowym, tiulowym woalem, niby leciuchnym obłokiem marzenia, uśmiecha się do mnie niezapomnianie, jak z poza zwiewnej, jakiejś bajkowej zasłony, a wszystko, co jest Baśnią w miłości, jest w tym jej cudnym, magicznym uśmiechu! W seamy, czarodziejskim, a zarazem jakby niepewnym blasku Snu, który niewiadomo skąd płynie, jakos bengalsko widmowicie, rozmarza fosforescencją czegoś nierealnego (co ma znaczyć za chwilę), niepodobnie piękny cud — posąg, jak przez Genjusza baśni arabskich zaklęty, kształt jej klasycznego, przez lazurowy wóal zamglonego, jakby tylko na angulenie z Marzenia zjawionego moim śniącym oczom, ciała. Ciała, które marzy, śni.

Jest ona jakby wcieleniem marzeń o bajkowej możliwości boskiego, przez nikogo dotychczas nie śnionego piękna! Taką śni się może sobie w błękitnie, florenckie zmierzchu, w pustej już Trybunie Ufiziów, dumna Medycejska, przysłaniając zadumana, marzącą, marmurową, wypadającą w ton złotawy, cudną, klasyczną dłoń, rozkoszny, marzenie zakrąglony swój pagórek. I ślepieni oczami, oczami greckiego posągu, które nie widzą, patrzy w Nępodobne, w jakieś olimpijskie, niezmiennie szczęście szalejących z miłości, omdlewiających z zachwytu we wzajemnej kontemplacji, marmurów! Glazów, które się już przeobstwiły.

Taką się sobie może marzy, w różnym refleksie, który podobno na nią pada (niby poblask, który przedarł się do Luwru z Grecji z przed lat tysięcy), w swojej zaklętej niszy, przez nie dotychczas nieprzewyższona w pięknie, królowa wszystkich Wener świata, nieprawdopodobny, niesamowity cud Olimpu (po mimo utraconych ramion), Venus z Melos.

„I taką może być by chciała owa niedawno odkryta, i pogrążająca znawców w niebiański zachwyt, Venus z Museo delle Terme” w Rzymie, co ma podobno zdetronizować Młonońską, przed którą spędziłem parę godzin w najczystszej ekstazie piękna!

„Przed tem, co jest w miłości Baśnią, ziszczonem niepodobieństwem, co jest w niej snem o Bogach i o raju, chyli się kołnie moja smutna, zakochana w pięknie dusza!

A piękno wszak jest projekcją boskości, anielstwa, na nasz szary, biedny ziemski był ludzki!

„Przeto błorę do ręki kraj Twego lazurowego, mglistego woalu, o niebiańska, zjawiona moim ekstazytycznym oczom, Venus z krajiny Snu, i zbliżam go nabożnie do warg, drgających głębokiem, nieziemskiem wzruszeniem!

Bo Ty opromieniasz szarym, ludzkim masom błędną troskę ich powszedniego, codziennego życia!

*) Żadni Djoklejana.

Od niedzieli do niedzieli.

Mam znajomego Niemca, który w sprawach handlowych co pewien czas odwiedza Warszawę. Zajęty interesami nie zamyka jednak oczu na wszystko, co zachodzi i tworzy się u nas nawet w tych dziedzinach, które jego, jako kupca, wcale, a w najlepszym razie w małej mierze interesować mogą. Sposrzedzeniami swymi — nieraz błędnymi, a nieraz znowu wyjątkowo trafnymi — dzieli się ze mną, a posiadając dar oryginalnego ujmowania rzeczy, wrodzoną inteligencję i rzadki, jak na Niemca obiektywizm w sądach, gdy idzie o sprawy polskie, potrafi dyskusię z nim uczynić zajmującą i pouczającą.

Przypominam sobie, że kiedy pewnego razu — a było to na krótko przed wybuchem wojny światowej — skierowałem tok rozmowy na temat niepodległości Polski, szwabisko spojrzało na mnie, jak na człowieka niespełna rozumu, rzuciwszy krótko:

— Schwärmerel! (marzenie).

Po chwili zaś dodał:

— Jest to cecha znamionna Polaków, że wskazania polityczne czerpią u poetów, zaś politycy wasi bują w obłokach, jakgdyby byli poetami. Jesteście nieuleczalnymi marzycielami.

• Późną jesienią 1916 roku znowu zetknęliśmy się.

— No i coż pan na to? — pytałem hamburczyka, chcąc usłyszeć jego sąd o akcie 5 listopada.

— Gemeiner Schwindel! — zaczął się mój hamburczyk. — Niemcom potrzebny jest Hinterland, więc tworzą wam Vaterland. Ale też trzeba być — dodał — takimi nieuleczalnymi marzycielami, jakimi wy jesteście, by pójść na ten len.

Uspokoilem Niemca, że większość społeczeństwa zdaje sobie dokładnie sprawę z wspaniałomyślności mocarstw centralnych i że nawet ci, którzy przyjęli ten dar Danajczyków z małymi wyjątkami, czynią tak dlatego, że im rozum polityczny w obecnych warunkach takie postępowanie dyktuje.

Zimą 1919 roku Franz Holnring znowu zawitał w mury Warszawy.

— Jakże znajduje pan nasz „Hinterland”? — zagadnąłem go.

— Saisonstaat! — odparł Niemiec — nie wierzę w długotrwałość waszej niepodległości. Jesteście politisch unreif! — politycznie niedojrzali, by samodzielnie kierować złożoną i skomplikowaną machiną państwową. Pierwszy silniejszy podmuch wiatru zmiecie was z powierzchni Europy.

Przed kilkoma dniami odwiedził mnie mój znajomy. W toku rozmowy zahaczyłem o stary temat.

— Czy pan jeszcze obstaże przy swem zdaniu, że jesteście „sezonowem państwem”? — zapytałem go — byłoby to doprawdy jakś nienormalnie długi sezon — ironizowałem. Jakiż pański sąd o nas obecnie, po tem, jak nad nami już nie silniejszy podmuch wiatru przeszedł, ale huragan przewiał się i nie tylko nie starł nas z powierzchni Europy, ale wyszliśmy z opresji tej bardziej okrzepłi, bardziej spojeni i bardziej zahartowani, niż przedtem.

Niemiec przez chwilę milczał, jakby skubając myśl, poczem w te się odezwał słowa:

— Przypnę, że myliłem się, jak to zresztą myliło się wielu cudzoziemców, mianując Polskę „sezonowem państwem”. Przeciwnie, pomimo błędów waszych oficjalnych polityków i waszych oficjalnych dyplomatów, był wasz z każdym dniem utrwala się. Spostreżam nawet, że zaczynają się z wami w Euro-

pie liczyć, oczywiście wtedy tylko, kiedy zdobywacie się na jakiś samodzielny krok i nie oglądacie się na to, co ten lub ów powie, czy czyn wasz temu lub ówemu spodoba się. Skrzętnie notuję w pamięci wszystko, co się u was dzieje; czytuję wasze gazety, śledzę wasz ruch umysłowy i polityczny, interesuję mnie wasze stosunki ekonomiczne, a gdy bawie w Polsce, bywam w waszych teatrach, na waszych wystawach, na zebraniach towarzyskich, na waszych wiecach politycznych, zaglądam do waszego parlamentu i nie mogę wyjść z podziwu, że przy braku dwóch niezbędnych w każdym kierownictwie i pierwszorzędnej doniosłości czynników, pomimo to państwo wasze jakoś istnieje, jakoś rozwija się, zawiera jakoś pokój, wstępuje jakoś w sojusze i uchwała jakoś konstytucję.

Temi czynnikami, których brak zwłaszcza u waszego rządu na każdym niemal kroku raz, są brak energii i brak konsekwencji.

Już przed wieloma latami polityk francuski G. Hanotaux, ostrzegał Francuzów przed niebezpieczeństwem, jakim w przyszłości grozić im może, jeśli w postępowaniu swem nie potrafią się zdobyć na energię, a co idzie za tem — na samodzielność i inicjatywę. Że Francuzi usłuchali ostrzegawczego głosu Hanotaux, dostatecznie dowodzi przebieg wypadków ostatnich lat no i wynik wojny.

Drugi wielki polityk — ciągnął dalej Niemiec — już nie francuski, ale nasz Otto Bismarck, w jednej ze swych mów parlamentarnych powiedział: „Nie o to idzie, czy pewien kierunek polityczny jest zły lub dobry, ale konsekwentnym musi być”. Jeśli my, Niemcy, jesteśmy obecnie pobici, zniszczeni, zrujnowani, to mniej dlatego, że polityka Bismarcka była konsekwentnie złą, a więcej z tej przyczyny, że od ustąpienia „żelaznego

kancelerza” polityka nasza stała się konsekwentnie niekonsekwentną.

Słuszność nakazuje przyznać, że spotkaniem się w Polsce z przejawami energii i konsekwencji, ale właśnie tam, gdzie energia mogła zaszkodzić, a konsekwencja dowiodła bezmyślności. Gdy w Anglii wybuchnął strajk górników, który grozi państwu niebezpiecznymi skutkami, rząd trójkrolestwa ani militaryzuje górników, ani nie grozi im wieszaniem, względnie rozstrzelaniem. Wasz rząd, który czy to przy ściąganiu kontyngentu, czy to przy tropieniu nadużyć, czy to przy ściąganiu pańszczyzny najmniej nie zdradza energii, w stosunku do kolejarzy zdobył się na wysiłek, na który nie zdobył się, gdy na porządku dziennym stała sprawa Wilna.

W waszym Sejmie miałem sposobność zanotowania objawu konsekwencji, gdy omawiano wniosek zgłoszony przez lewicę, prawicę wbrew własnemu interesowi, głosowała przeciwko wnioskowi, dla tej jedynie racji, że wniosek złożyła lewica. Była to konsekwencja bezmyślna.

Naturalnie — kończył Niemiec swe uwagi nad Polską — przestaliście być dla mnie „sezonowem państwem”, ale obserwując, jak się u was bezmyślnie „jakoś” rządzi, bezmyślnie „jakoś” wydaje prawa, bezmyślnie „jakoś” ściągają podatki, bezmyślnie „jakoś” podatkami nakłada, muszę przyjąć do wniosku, że jesteście jedynym w świecie... a nie będzie się pan gniewał, gdy powiem? — zapytał.

— Ależ nie, jestem pewny, że za rok, dwa sam pan odwołasz to, co teraz powiesz.

— „Ze jesteście „automatycznym państwem”.

— Orzywiście, że pan to z czasem odwoła.

— Może. Narazie — nie.

Roman Bosk.

STEFAN ZMIJEWSKI

Członek Centr. Wydz. Finansowego P. P. S.

b. członek Zw. Socjalistów Polskich w Ameryce,

b. dyrektor „Dziennika Ludowego“ w Chicago, członek założyciel Polskiego Uniwersytetu Ludowego w Chicago,

zmarł d. 15 kwietnia, przeżywszy lat 36.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Żelaznej 37 (róg Złotej) na cmentarz Powązkowski nastąpi w poniedziałek dn. 18 b. m. o godz. 2 i pół po południu.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej.

Kronika polityczna.

Wszystkożyjący komitet wykonawczy na wczorajszym posiedzeniu ratyfikował traktat pokojowy z Polską. (PAT).

Większą część obrad piątkowego posiedzenia parlamentu gdańskiego wypełniły debaty nad rewelacjami w sprawie rokowań polsko-gdańskich. Punktem wyjścia obrad był protest wniesiony na wstępie w imieniu senatu przez prezydenta Sahmę z powodu poinformowania lewicy o stanie rokowań przez stronę polską. Prezydent oświadczył, że senat zażądał o swym stanowisku rząd polski oraz przewodniczącego delegacji polskiej. Przeciwnie oświadczeniu Sahmy wystąpił poseł komunistyczny Rahm, zarzucając senatowi, że pracuje jedynie w interesie nacjonalistów niemieckich. Następnie prezes koła polskiego stwierdził, że chociażby koło uważa się za uprawnione do udzielania informacji o stanie rokowań, nie uprawniono jednak nikogo do podania tych informacji na plenum senatu. Drugi mówca polski p. Kubacz oświadczył, że wiadomości te nie były otrzymane od rządu polskiego. Następny mówca zarzucał wolnemu miastu, że w rokowaniach nie waha się obarczyć miasto deficytem 46 milionów marek, co grozi mu ruiną — byle tylko koleje gdańskie nie dostały się w ręce Polski. (E. E.).

Korespondent P. A. T. otrzymał od członka polskiej delegacji przy komisji rozgraniczającej dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy informacje, stwierdzające, że doniesienia, podawane przez pisma czeskie o rzekomo gotowym już kompromisie między obojgiem określonych żądań delegacji polskiej, są nieścisłe. Rokowania toczą się w dalszym ciągu. Delegacja polska wyda po zakończeniu rokowań oficjalny komunikat ze swojej strony, wobec tego wiadomości, pochodzące ze źródeł czeskich, należy przyjmować z rezerwą. (PAT).

Czeskie biuro prasowe donosi: Upelnomocniony minister Republiki czeskiej dla Polski, Prokop Maksa, wyjeżdża jeszcze w końcu kwietnia w celu objęcia swego stanowiska w Warszawie. (PAT).

Walka o Gornv Slask.

OSWIADCZENIE BRIANDA.

Paryż, 16 kwietnia.

(PAT). (Havas). W komisji dla spraw zagranicznych izby deputowanych oświadczył prezydent minister Brand w sprawie plebiscytu na G. Śląsku, że traktat pokojowy wersalski daje prawo podzielenia obszaru plebiscytowego w ten sposób, aby Polsce została przydzielona strefa kopalniana i przemysłowa, zaś Niemcom pozostawiona strefa rolnicza.

Co do odszkodowania, to Brand zaznaczył, iż zdaniem jego, jeśli Niemcy przed 1. maja uczynią nowe propozycje, dotyczące świadczeń niemieckich, to wskazane metody naprawienia szkód mogłyby być badane tylko pod tym warunkiem, że Niemcy przedłożą plan ich urzeczywistnienia bardziej sprecyzowany, aniżeli plan przedstawiony w Spa.

SAMORZUTNY PLEBISCYT NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 16 kwietnia.

(E. E.). Ludność powiatów zachodnich zaraz po plebiscycie, który w tej części Śląska wypadł wbrew tendencjom mieszkańców, zaczęła przysyłać komisji sołusznicej w Opolu protesty z żądaniem unieważnienia głosowania z dn. 20 marca. Podobnej treści skargi składane są masowo w trybunale specjalnym w Opolu. Prócz tego również samorzutnie mie-

szkańcy tych powiatów wszczęli akcję nie-
zmiennie donosiła, a mianowicie — powtórne
głosowanie we wszystkich wsiach. Procedura
głosowania polegała na tem, iż do urzędów
gminnych zgłaszali się obywatele i składali
tam podpisane oświadczenia, głoszące, że pra-
gną być przyłączeni do Polski. Wynik tego po-
wszechnego głosowania był biegłowo prze-
ciwny wynikom urzędowego plebiscytu. I tak
np. w powiecie Oleskim, gdzie w czasie ple-
biscytu 20 marca Niemcy osiągnęli większość,
obecnie przy powtórnej głosowaniu bez u-
działu emigrantów i bez teroru niemieckiego
wszystkie gminy, z wyjątkiem 4, opowiedziały
się za Polską. W powiecie Opolskim na ogół-
ną ilość 134 gmin głosowanie powtórne od-
było się w 86 gminach. Wszystkie te gminy
opowiedziały się jednogłośnie za Polską.

ZNISZENIE STANU OBŁĘZENIA.

Bytom, 16 kwietnia.

(PAT). Komisja międzysojusznicza w By-
tomiu postanowiła znieść stan obłężenia z
dnem 18-go b. m. w powiatach Katowice mia-
sto, Katowice wieś, Bytom miasto, Bytom
wieś, Królewska Huta, Pszczyna i Rybnik.

Straik w Anglii.

ODWOŁANIE STRAJKU GENERALNEGO.

London, 16 kwietnia.

(PAT). Godz. 4 min. 45 po południu.
Reuter. — Thomas podał do wiadomości, że
zapowiedziany na dziś wieczór strajk gene-
ralny został odwołany.

ZMIANA W SYTUACJI STRAJKOWEJ.

London, 16 kwietnia.

(E. E.). Sytuacja strajkowa dnia 15 b. m.
wieczorem przedstawiała się, jak następuje:
„Połączony związek“ praktycznie przestał ist-
nieć. Rozkaz powszechnego strajku odwołany.
Strajk górników trwa w dalszym ciągu.

ZEBRANIE GÓRNIKÓW.

London, 16 kwietnia.

(PAT). Reuter. — Na skutek uchwały
kolejarzy i robotników, aby nie przyłączać
się do strajku, komitet wykonawczy robotni-
ków górniczych zwołuje na jutro zgromadze-
nie górników, celem zastanowienia się nad
stanowiskiem, jakie należy zająć.

Sprawa odszkodowań

Lyon, 16 kwietnia.

(PAT). (Radio). 15 b. m. odbyły się w
Paryżu ważne konferencje pod przewodni-
ctwem Milleranda z udziałem wszystkich mi-
nistrów w sprawie odszkodowań, oraz w spra-
wie stanowiska Francji względem Niemiec po
1 maja. Niemcy otrzymali już notę francuską,
w której sformułowano całą sumę długów i
zobowiązań niemieckich. Wielkie zaniekawe-
nie wywołała wiadomość, podana przez „Ger-
manję“, że rząd niemiecki dyskutuje nad
kontrapropozycjami, mającymi być wysłanymi
do aliantów, a w pierwszym rzędzie nad rze-
komem pośrednictwem państwa neutralnego.
W kwestii jednak Szwajcarii ogłosiła katego-
ryczne dementi.

Wiadomości telegraficzne.

— Komisja cywilna Ligi Narodów w Wilnie
została rozwiązana. Pozostała komisja wojskowa.

— Delegat rządu polskiego w Wilnie, Racz-
kiewicz, otrzymał od konsula polskiego w Buenos
Ayres 180.912 marek, stanowiących dar tamtej-
szej kolonii polskiej na fundusz zapomogowy dla
Wileńszczyzny.

— Szkody, wyrządzone w Saksonii przez o-
statni zamek komunistyczny, obliczane są na 9
miliardów marek.

— Nadzwyczajny sąd wojenny koalicyjny w
Bytomiu, skazał wczoraj pewnego kupca niemiec-
kiego na 5 lat więzienia za przechowywanie taj-
nego składu broni i amunicji (60 karabinów, 9
tys. naboju).

— Prezydent Stregewald zawiadomił koali-
cyjne stronnictwa sejmu pruskiego, że nie potrafi
utworzyć gabinetu.

— Przy wyborach w Południowej Australji,
zwycięstwo odniosły partie liberalne.

— W teatrze Krakowskim im. Słowackiego,
wybuchł śmiech personelu technicznego.

— Operacje ekspedycji francuskiej przeciw
powstańcom marokańskim, uwięzione zostały po-
myślnym rezultatem.

— Dziennik francuski donosi, że potentat
finansowy „Hugo Stinnes, zamierzał kupić agencję
prasową Dammort, która dotychczas reprezento-
wała odłam niezależnej opinii.

Z życia partii.

Rada naczelna P. P. S. upoważniła tow.
posła Kazimierza Czaplińskiego i tow. Janę
Czarnocką do reprezentowania P. P. S.
na Zjeździe Związku Socjalistów Polskich w
Stanach Zjednoczonych Ameryki Południowej.

Odczyty. Dziś o g. 11 rano, w sali tea-
tralnej w Promenadzie, odbędzie się odczyt
tow. Zygmunta Zaremby, urządzony stara-
niem dzielnicy Mokotowskiej na tem: „O kła-
sowych, polskich, chrześcijańskich związkach
zawodowych i ich polityce“. Bilety do naby-
cia przy wejściu w cenie mk. 5.

Dziś o g. 10 rano, w Tow. Kultura, w
warszawskich kolejowych na Nowym Bródnie,
odbędzie się odczyt tow. posła Barlickiego n.
t. „O sytuacji politycznej“. Bilety w cenie
mk. 10 do nabycia przy wejściu. Urządzony
staraniem Dzielnicy na Nowym Bródnie Pe-
łowizna P. P. S.

Dzielnica Praska. Dziś o g. 10 rano w lokalu
przy ul. Brukowej nr. 29 m. 6 odbędzie się ze-
branie ogólne 1) Komitetu dzielnicy praskiej, 2)
Kom. z Brudna, 3) Kom. Kolejarzy, 4) Przedsta-
wicieli Komitetów fabrycznych lub delegatów, 5)
Wogóle delegatów i delegatek wszystkich grup ro-
botniczych, znajdujących się na terenie Pragi.
Sprawy techniczne, związane z 1 maja. Przybycie
obowiązkowe.

Dzielnica Powązi. Od d. 18 b. m. posiedze-
nia komitetów na dzielnicy Powązi odbywać się
będą w poniedziałki, oraz ogólne zebrania we
wtorki. Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie
się w poniedziałek, dnia 18 b. m., o g. 7, w lokalu
dzielnicy (Okopowa 30 m. 16), ogólne zebranie we
wtorek dn. 19 b. m., o godz. 7, w lokalu dzielnicy.

Dzielnica Ochota. Dziś o g. 2, w lokalu dziel-
nicy (Grójecka 45 m. 36), odbędzie się ogólne ze-
branie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązi. Jutro o g. 7, w lokalu
dzielnicy (Solec 63), odbędzie się posiedzenie Ko-
mitetu dzielnicowego; proszeni są o przybycie de-
legaci z fabryk i członkowie komisji majowej.

Tramwajowa org. P. P. S. We wtorek, dnia
19 b. m., o g. 6 i pół, w lokalu O. K. R. (Al. Je-
rozolimskich 56), odbędzie się posiedzenie Komite-
tu; proszeni są o przybycie wszyscy członkowie
Komitetu.

Warszawski Wydział Kobiec. Sekretariat (Wy-
działu otwarty w poniedziałek, środa i czwartek,
od godziny 5 do 8. Towarzyszki, zgłaszające się do
Komisji majowej, wpłacające podatek partyjny,
zgłaszające się po „Głos Kobiet“ i wydawnictwa
partyjne.

Baczność! Dzielnica Śródmiejska. Dnia 17 b.
m., w niedzielę, o godz. 11 rano, odbędzie się
konferencja Dzielnicy Śródmiejskiej w Al. Jerozo-
limskich 56. Porządek obrad następujący: 1) Spra-
wy organizacyjne. 2) Sprawozdanie ze Zjazdu
Związku Młot polskich P. P. S. w Radach Mie-

skich wygłosi tow. Jaworowski, 3) Obchód 1 maja.
4) Wolne wnioski

Ruch zawodowy.

Ze Związku Metalowców (Leszno 53). Bacz-
ność członkowie oddziału warszawskiego. Ważne
zebranie sprawozdawczo-wyborcze odbędzie się
dziś o g. 9 rano, w sali Muzeum Przemysłu i Rol-
nictwa, Krak. Przedm. 66. Należy mieć przy sobie
książeczkę członkowską, lub tymczasowe legity-
macje.

Baczność, pracownicy apteczni! Dziś, w nie-
działę, dn. 17 kwietnia, punktualnie o godz. 11
przed południem, w sali gimnastycznej Stowarzy-
szenia, odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zebra-
nie sekcji aptecznej.

Na porządku dziennym: sprawozdanie o o-
statniej akcji ekonomicznej i wolne wnioski.

Koleżdy i koleżanki, stawcie się wszyscy!

Zarząd oddziału Warszawa Związku Zawo-
dowego Robotników Przemysłu Drzewnego w Polsce
zawiadamia członków tegoż Związku, że dziś o
g. 10 rano w lokalu związku, odbędzie się dalszy
ciąg ważnego zebrania, nieukończonego w dniu
10 b. m. Wejście na zebranie za okazaniem legi-
tymacji członkowskiej.

W sprawie strajku pracowników Banku Hand-
lowego.

Komisja Wykonawcza Zrzeszenia Pracowni-
czych związków zawodowych nadsyła nam nastę-
pujący komunikat w sprawie strajku pracow-
ników Banku Handlowego (przytaczamy go w stre-
szeniu):

„Przedewszystkiem Komisja musi wyrazić
zdziwienie, że Dyrekcja tak poważnej instytucji
mogła dopuścić do strajku, o możliwości wybu-
chu którego uprzedzona była z góry na miesiąc
wcześniej. Był czas na rozważenie i uwzględnienie
słusznych żądań pracowników i na obiektywne z
nimi pertraktowanie.

Strajk, do którego nigdyby nie dopuścił ś.
p. Sawicki, lub dyrektor Karwowski, ma podłoże
wyłącznie ekonomiczne. Nikomu, kto obznajomiony
jest z dzisiejszymi cenami produktów pierwszej
potrzeby, nie wydają się przesadnymi żądania u-
regulowania pensji w ten sposób, aby najniższa
(urzędnicza etatowa), z uwzględnieniem dodat-
ku drożyznianego, wynosiła 18.200 mk., najwyższa
36.000 mk. miesięcznie. (Wymieniana przez dy-
rekcję pensja maksymalna: „do 40.000 mk.“ —
pobierają tylko prokurenci).

W kwestii postulatów, wysuniętych przez
pracowników, jest żądanie opłacania za dzieci u-
rzedników wpisów szkolnych w całość, jak to się
praktykowało do chwili, gdy obecny dyrektor, p.
Dopkiewicz, nakazał urzędnikom wpłacać na po-
czet wpisów 20 proc. Na tej operacji Bank zarobił
dotychczas około 400.000 mk.

W wyjaśnieniach dyrekcji, przesłanych dzien-
nikom dyrekcja tłumaczy swą nieustępliwość bra-
kiem polaryzacji na wzmożone nadmierne wydatki.
Świadomi położenia rzeczy współpracownicy za-
pewniają, że sam tylko Wydział giełdowy zdoła
opłacić wszystkie koszty handlowe.

Wobec powyżej wyrażonego, imieniem Zrze-
szenia pracowniczych Związków zawodowych, Ko-
misja Wykonawcza, zastępująca jego Zarząd, soli-
daryzuje się najzupełniej z wystąpieniem pracow-
ników Banku Handlowego, celem uzyskania spra-
wiedliwych warunków uposażenia i zaleca dyrek-
cji Banku bezwzględne rozwiązanie rokowań z pra-
cownikami.

Za granicą.

Strajk Robotników Rolnych na Słowaczynie.

Z Preszburga donoszą, że strajk robot-
ników rolnych na Słowaczynie obejmuje 35
proc. robotników. Agitatorzy strajkowi roz-
szerzają pogłoski, że prezydent Massaryk za-
rzucił wybuch strajku. Na razie nie doszło
nigdzie do niepokojów. Komuniści silnie agi-
tują na rzecz strajku generalnego.

Ruch kulturalno-oświatowy.

Ze Związku Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła”. Baczność Młodzież, pracująca w fabrykach, kantorach i warsztatach dzielnicy Mokotowskiej! W czwartek, dn. 21 b. m., o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Klubu Robotniczego, Bagatela 12a, odbędzie się zebranie organizacyjne Mokotowskiego Koła Zw. Pol. Młodzieży Robotniczej „Siła”. Nie powinno brnąć nikogo.

Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła” urządza w dniu 1 maja o g. 7. wiecz. w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedm. 68), uroczysty obchód święta robotniczego. Młodzież, pracująca w kantorach, fabrykach, warsztatach, oraz uczęszczająca do szkół zawodowych, powinna wziąć liczny udział w akademii, urządzonej przez własną organizację. Bilety w cenie 30 mk. nabywać można w księgarni Robotniczej, Wspólna 17, u kol. St. Kokosińskiej, Grzybowska 64 m. 3, oraz w lokalu Koła im. J. Piłsudskiego, Al. Jerozolimskie 8 (róg Solca), od g. 7 do 9 wiecz. codziennie. Szczegółowy program uroczystości zostanie ogłoszony później.

Dziś w niedzielę, dnia 17 kwietnia, o godz. 4 pp., odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Koła im. Józefa Piłsudskiego (Jeroz. 8). Członkowie, którzy wymienili legitymacje na rok 1921, proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Konkurs. Zarząd główny polskiego Stowarzyszenia robotniczego - oświatowo - kulturalnego „Siła” w Czechosłowacji, z siedzibą w Fryszacie, rozpisuje niniejszym konkurs na trzy utwory dramatyczne. Pod konkurs przypadają sztuki, pisane popularnie, przeznaczone dla teatrów amatorskich z tendencją wybitnie społeczną dla słuchaczy z grona klasy robotniczej. Sztuki powinny być napisane jako jedno, lub dwuaktówki; osnute na treściach społecznych z tendencją wybitnie robotniczą, ewentualnie socjalistyczną. Za sztukę, uznawaną za najlepszą, zarząd „Siły” przewiduje nagrodę 10.000 mk., druga nagroda 5000 mk., trzecia zaś 2000 mk. Utwory, które nie otrzymają powyższej nagrody, zarząd główny odkupi od autorów. Poza tym gwarantuje się wszelkie prawa autorskie i odpowiedni procent z nakładu danej sztuki.

Sztuki nadsyłać należy do 1 czerwca 1921 r., pod adresem redakcji pisma naukowego „Oświata”, Fryszata, Rynek 24, Śląsk, Czechosłowacja.

Kursy dla pracowników kooperatyw warszawskich (Elektoralna 56). Poniedziałek dn. 18 kwietnia — arytmetyka, wykład tow. Przytkowskiego, wtorek dn. 19 kwietnia — towaroznawstwo, wykład ob. Matejki, środa dn. 20 kwietnia — kapitalizm, wykład tow. Lipińskiego, czwartek, d. 21 kwietnia — arytmetyka, wykład tow. Przytkowskiego, piątek, dn. 22 kwietnia — towaroznawstwo, wykład ob. Matejki.

Suwałki.

(Korespondencja własna).

Dnia 3 kwietnia r. b. odbył się tu wiec sprawozdawczy posła Tadeusza Regera, przy udziale około 2000 osób. Był to pierwszy wiec posła socjalistycznego. Zainteresowanie się z tego powodu było wielkie, albowiem nikt z robotników i włościan, lecz i inteligencja była licznie reprezentowana.

Tak się akurat złożyło, że w skład prezydium wiecu weszli reprezentanci wszystkich byłych zaborów i dzielnic Polski.

Tow. Reger w swym sprawozdaniu, trwającym przeszło dwie i pół godziny, przedstawił całokształt prac, podejmowanych przez Związek Polskich Posłów Socjalistycznych, między innymi w sprawie polepszenia aprowizacji w całym państwie, szczególnie dla klas pracujących, w sprawie reformy rolnej, ubezpieczeń społecznych, kas chorych i t. d.

Z zainteresowaniem wysłuchano wywodów o potrzebie 8 godzinnego dnia pracy tembardziej, że społeczeństwo suwalskie dotychczas nie rozumiało należycie tej przeprowadzonej już, a tak ważnej reformy.

Wiec odbył się w nastroju bardzo poważnym, tak, że nawet tancerze i dewotki, którzy zwykle kłusują, tym razem do końca zachowali spokój.

Przemawiał również nauczyciel Matula, reprezentujący stronnictwo „Wyzwolenie” a krytyka pod adresem czynników w Min. oświecenia i suwalskiego inspektora szkolnego, który postępowaniem swoim obniża poziom szkolnictwa w powiecie. Między innymi podkreślił również niewyrażone stanowisko tegoż inspektora, Hofmana, w akcji plebiscytowej Górnego Śląska.

Na wiecu przyjęto następujące rezolucje, które w streszczeniu podajemy:

1. „Zebrani na wiecu sprawozdawczym posła Regera w d. 3 kwietnia 1921 r. w Suwałkach wyrażają Związkowi Polsk. Posłów Socjalistycznych, w Sejmie zaufanie i podziękowanie za ich dotychczasową działalność, oraz wzywają ich, aby w dalszym ciągu walczyli wytrwale o skuteczne przeprowadzenie zasad demokracji społecznej, będącej koniecznym etapem na drodze do zaprowadzenia ustroju socjalistycznego.

Wzywamy klasę robotniczą w mieście i na wsi, aby łączyła się w swoich organizacjach, przygotowując się do walki w myśli ideałów P. P. S. W obecnej chwili domagamy się:

a) jaknajśpieszniejszego zaprowadzenia w całej Polsce jednolitego ustroju samorządu, opartego na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym; b) przeprowadzenia w całości reformy rolnej. Przeczącąc grunta na parcelację, należy zapewnić miastom i ośrodkom przemysłowym regularne zaopatrywanie w produkty wiejskie oraz należy zabezpieczyć przyszły rozwój miast i przemysłu przez oddanie i zarezerwowanie dostatecznych gruntów na kolonie robotnicze i na zagonki dla mieszkańców miast i robotników. Polowarki położone w pobliżu miast i osad przemysłowych, należy oddać niepodzielone w dzierżawę robotniczym kooperatywom spożywczym; przy podziale ziemi w pierwszym rzędzie muszą być uwzględnieni inwalidzi wojenni i ich rodziny;

c) jaknajśpieszniejszego zaprowadzenia w całej Polsce jednolitego powszechnego ubezpieczenia, a przede wszystkim bezzwłocznego zorganizowania uchwalczonego już przez Sejm kas chorych.

W dalszym ciągu rezolucja wyraża konieczność jaknajśpieszniejszej przebudowy i ulepszenia administracji oraz reformy podatków, wychodząc z tego założenia, iż należy znieść wszelkie podatki pośrednie konsumpcyjne, lub krepujące swobodny rozwój przemysłu, a zastąpić je podatkami bezpośrednimi.

2. Zgromadzeni żądają bezzwłocznego zdjęcia przez władze wojskowe dotąd niepotrzebnie podtrzymywanego sekwestru z przedsiębiorstw gminnych miasta Suwałki, oraz puszczania tych przedsiębiorstw w ruch, celem dania ludności bezrobotnej sposobności do pracy i zarobku.

Domagamy się uchwalenia powszechnej i ogólnej amnestii dla wszystkich więźniów politycznych. Wzywamy rząd do wyzyskania na drodze dyplomatycznej zwycięstwa, odniesionego przez dzielny lud śląski przy plebiscycie, aby cała ta stara dzielnica polska powróciła do zjednoczonej ojczyzny.

3. „Zebrani uchwalają odnieść się do czynników miarodajnych o rewizję kierunku w szkolnictwie, w szczególności w suwalskim okręgu szkolnym, i poczynienia odpowiednich kroków w celu zreformowania tego szkolnictwa”.

4-go kwietnia tow. poseł Reger wygłosił popularny odczyt na temat „Do czego dążą socjaliści”. Interesującego odczytu, trwającego 2 godziny, zebrani (nie wyłączając nawet zwolenników ch. d. i n. d.) wysłuchali z ogromnym zajęciem.

Jak się traktuje więźniów politycznych.

Świeżo zaszedł oburzający fakt w więzieniu śledczym (Pawiały) w Warszawie. Dnia 11 b. m. przyprowadzono tam pięciu członków Związku krawieckiego, aresztowanych z powodu strajku ekonomicznego. Kiedy dnia następnego zaprowadzono ich do kapieli i chcieli im zabrać ubrania, dając odzież więzienną, ludzie ci, nie wiedząc, że może chodzić jedynie o dezynfekcję i że ubrania własne otrzymają za parę dni, zaprotestowali, prosząc o wzwanie kogoś z przełożonych więźniów w celu otrzymania wyjaśnień. W odpowiedzi na to dozorca Wojnarowski załatwił sprawę w ten sposób, że obil dwóch nowoprzybyłych więźniów łaską gumową, wymierzając im razy po ciele i głowie. Inspektor policyjny więzienia p. Łączyński, który znalazł się tam po chwili i któremu poszkodowani poskarżyli się, bynajmniej się nie zdziwił, a nawet uważał za możliwe usprawiedliwić owego pana. Wobec tego, że p. Bugajski, naczelnik więzienia, nie uznał za potrzebne radykalnie rozprawić się z owym dozorcą, który zgromadził w ten sposób już nie po raz pierwszy, sprawa skierowana została przez więźniów politycznych do p. prokuratora Hübnera.

Głosy czytelników.

Przez siebie.

Ja, niżej podpisany, padłem ofiarą zemsty Naczelnika Depot Skierniewice, p. Kepena i jego pomocnika, Jagodzińskiego.

Dnia 10 września 1920 roku zameldowałem straży kolejowej o nadużyciach, popełnianych przez p. Jagodzińskiego, który zatrudniał kolejarzy w czasie pracy diennej robotami, nie wchodzącymi w zakres kolejnictwa i używał przytem materiału kolejowego. Dowody rzeczowe zostały przedstawione policji, która oddała sprawę w ręce prokuratora, dotychczas jednak bez skutku.

Panowie Kepen i Jagodziński, korzystając z sytuacji strajku, oskarżyli mnie, jako przywódcę strajku. Pomimo, iż za strajkiem nie agitowałem, bez najmniejszej winy zostałem aresztowany i siedziałem miesiąc w więzieniu. Dzięki usilnym staraniom i czterodniowej głodówce, wypuszczono mnie na na wolność, oddając pod nadzór policji. Oskarżony jestem z 129 artykułu k. k.

Uwolniony zostałem ze służby bez śledztwa, pomimo, iż mam za sobą 28 lat pracy, jako maszynista. Dziś więc, na stare lata, skazany jestem z rodziną na głodową śmierć.

Klemens Michalski.

Skierniewice, dnia 11 kwietnia 1921 r.

Skazani na śmierć głodową przez prokuratora.

My, niżej podpisani, pracownicy kolejowi Depot st. Skierniewice, prosimy o zamieszczenie tego listu na szpaltach „Robotnika”. Zostaliśmy przez naczelnika tegoż depot, p. Antoniego Kepera oskarżeni przed starostą, jako przywódcy strajku i oddani pod sąd dorocznym.

Wywieziono nas (7-mu) do prokuratora wojennego do miasta Łodzi. Prokurator wojenny odeśłał nas do prokuratora cywilnego sądu okręgowego w Łowiczu; tam przetrzymano nas jakiś czas i odesłano z powrotem do Skierniewic do podprokuratora okręgu łowickiego.

Tu trzymano nas znowu jakiś czas i dopiero na skutek usilnych starań, popartych 4-dniową głodówką, zostaliśmy zwolnieni z więzienia do czasu rozpraw sądowych i oddani pod dozór policyjny.

Cały miesiąc siedzieliśmy w więzieniu. Rodziny nasze, składające się z sześciu i siedmiu osób, przynierali i nadal przynierają głodem, a tymczasem, gdy wypuszczeni zostaliśmy z więzienia, administracja kolejowa zwolniła nas ze służby kolejowej.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie p. mecenasowi **Francoiszkowi Paschalskiemu** za świetną i bezinteresowną obronę w sprawie Strzechy Akademickiej przeciwko redaktorowi K. Olchowiczowi.

**Zarząd
Żydowskiej Strzechy Akademickiej.**

Ilekolwiek zarabiasz **PAMIĘTAJ ZAWSZE O JUTRZE** i odkładaj choćby

PO JEDNEJ MARCE

do Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie,

albowiem w ten sposób, dzięki wytrwałości i przezorności, stworzysz sobie poważny fundusz, który łącznie z narastającymi procentami zdoła Ci zapewnić spokojną i bezpieczną starość. Wszystkie urzędy pocztowe w Polsce przyjmują wkłady i wydają książeczki oszczędnościowe. Nie zwlekaj więc, bo czas płaci, czas traci.

Nie niszcz ogłoszenia tego, wytnij je, przeczytaj innym i namawiaj wszystkich do składania oszczędności, a spełnisz czyn obywatelski.

17

Wobec tego, zmuszeni jesteśmy starać się o inną pracę. Jedem z towarzyszy, Jan Łuczynski, stolarz, otrzymał posadę wermistrza stolarskiego w m. Białymostku, a reszta towarzyszy objęła posady metalowców w zakładach Starachowickich.

Na nieszczęście, urząd prokuratorski na żaden wyjazd nie pozwala aż do czasu ukończenia sprawy sądowej, a kiedy sprawa będzie — niewiadomo.

Wobec tego, zostaliśmy skazani wraz z rodzinami, na śmierć głodową.

Zrozpaczeni, wolamy za pośrednictwem Twojego pisma, Szan. Panie Redaktorze, o ratunek przed niesprawiedliwym wyrokiem śmierci głodowej dla nas i rodzin naszych.

**Józef Staręcki,
Klemens Michalski.**

Komentarze zbyteczne...

O demobilizacji.

Zwracam się do Szanownej Redakcji z prośbą o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie kilku słów od żołnierza - ochotnika.

Chciałbym dowiedzieć się, dlaczego Ministerium spraw wojskowych zwalniając z wojska poborowych z roku 1896, 97, którzy mają za sobą dwuletnią służbę w Armji Polskiej, nie zwalnia tych żołnierzy-ochotników, którzy wstąpili do wojska bezpośrednio po rozbrojeniu okupantów, w najcięższych dla Polski chwilach.

Nam, ochotnikom, mówiono wówczas, że służba nasza trwać będzie jedynie przez czas wojny. Z poważaniem

Artylerzysta.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o zamieszczenie niniejszego listu w pańskim poczytnym piśmie:

Jesteśmy żołnierzami z roczn. 1896 i pomimo, że z naszego rocznika ze wszystkich formacji żołnierze zostali bezterminowo urlopowani, pozostajemy nadal w wojsku. W dniu 18 lutego 1921 r. przyszedł rozkaz z M. S. Wojsk., aby nas, t. j. wojska techniczne bezterminowo urlopować; wprawdzie w nagłym wypadku można żołnierzy tej kategorii zatrzymać, lecz nie dłużej, niż do d. 1 marca 1921 r. Termin ten dawno minął, nas jednak nie zwolniono. Między nami są żołnierze, którzy służyli poprzednio przez 3 lata lub dłużej w armji carskiej.

Dowódca nasz twierdzi, że rozkaz powyższy nas nie dotyczy, czego nie możemy zrozumieć, bo przecież żołnierze z innych kompanij technicznych dawno zostali urlopowani.

**Żołnierze warsztatów technicznych
w Brześciu Litewskim.**

Dnia 10 kwietnia 1921 r.

Szanowna Redakcjo!

Z bólem serca przeczytaliśmy w gazecie naszej „Robotnik”, iż na mocy rozporządzenia M. S. Wojsk. mają zostać urlopowani żołnierze z roczników 1896, 97, 98, lecz tylko rolnicy. Czeniu nie mają korzystać z tego prawa inne kategorie robotników. Pierwszy lepszy żołnierz, który przesłużył 2 i pół roku w armji zaborczej i przeszło 2 lata w armji polskiej, pragnąłby nareszcie po tylu znojach i trudach wojennych wrócić do swojej rodziny, i zapewnić jej byt materialny.

Prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie tej skargi żołnierzy z roczników 1896, 97 i 98.

Żołnierze 15 baonu sap. Wlkp.

Chelm, 23 marca 1921 r.

„Sprostowanie”.

W sprawie żupy solnej w Kaluszu.

W związku z artykułem, zamieszczonym w Nr. 84 (1226) pisma „Robotnik” z dnia 1 kwietnia 1921 r. Biuro Prasowe Ministerjum Przemysłu i Handlu prosi o zamieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika” następującego sprostowania:

Liczyb przedstawione w artykule „Robotnika” Nr. 84 (1226) z dnia 1-go kwietnia 1921 r. „Sza-

lona gospodarka Ministerjum Handlu — Rząd a Saliny Małopolskie” — nie zgadzają się z rzeczywistością, a mianowicie:

1) Własne koszty produkcji soli jadalnej saliny Kalusza wynosiły w miesiącach:

październiku 1920 r.	1.394.066,69 mkp.
listopadzie 1920 r.	2.013.827,85 „
grudniu 1920 r.	1.553.035,65 „

Razem 4.960.930,19 mkp.

Wartość produkcji obliczona według cen, jakie Skarb płacił za sól salinom, wynosiła:

w październiku 1920 r.	512.460 × 3000 = 1.537.380
w listopadzie 1920 r.	393.705 × 3500 = 1.377.967
w grudniu 1920 r.	450.450 × 3500 = 1.576.575

Razem mk. 4.491.922

czyli za ostatni kwartał 1920 r. państwowa salina Kalusza wykazała stratę mk. p. 469.008,19.

Podane zaś w artykule „Robotnika” zyski, osiągnięte przy sprzedaży soli z Kalusza, mają swą podstawę jedynie w cenach monopolowych za sól, jakie pobiera od konsumentów Ministerjum Skarbu i nie są wyrazem istotnej dochodowości saliny.

2) Również niegodnem a rzeczywistością jest twierdzenie, że tenuta dzierżawna w sumie półtora miliona marek rocznie określona jest na lat 40, kontrakt bowiem zawarty ze Spółką Akc. Eksploatacji Soli Potasowych przewiduje możliwość zmiany tenuty po upływie 10 lat.

3) Prócz tego należy zaznaczyć, iż rząd posiada 67% akcji S-ki Akc. Eksploatacji Soli Potasowych i posiada decydujący wpływ przez mianowanych przez siebie członków Rady Zawiadowczej na kierunek działalności Towarzystwa.

4) Salina w Kaluszu została wydzielona T-wu Eksploatacji Soli Potasowych, nie ze względów ekonomicznych, ale w celu zapewnienia krajowi jaknajwiększych produkcji soli potasowych.

Sprostowanie powyższe jest typowym wzorem biurokratycznych wykrętów, któremi Min. usiłuje wprowadzić w błąd opinie publiczną i zatuzować skandaliczny fakt wydzielawienia salin państwowych.

„Strata”, którą podaje Min., jest czysto buchalteryjną i nie ma wspólnego z dochodowością żupy solnej w Kaluszu. Nie chodzi bowiem o dowolne ceny, wyznaczone przez Min. salinie, lecz o rzeczywiste ceny, po których sól sprzedawano. Skarb więc miał w ostatnim kwartale ub. r. nie stratę 469 tys., lecz czysty zysk w kwocie 4.813.721 mk. Tymczasem obecnie tenuta dzierżawna ma wynosić tylko półtora miliona mk. rocznie! Czyli że Rząd wyzbywa się źródła dochodowego na rzecz prywatnego kapitału. Oczywiście, że absolutnie niema żadnych rekojmii, iż przez taką transakcję produkcja soli potasowych podniesie się, ani że ich cena się zmniejszy. Zamiast gospodarki państwowej — będzie najgorsza forma monopolu, monopol prywatny, najmniej skłonny do podnoszenia produkcji lub obniżki cen.

Nie można by zupełnie zrozumieć celu tej transakcji, gdyby nie fakt podany w „Robotniku”, a nie prostowany przez Min. przem. i handlu, że „na czele Tow. akc. „Kali” (któremu wydzielawiono żupę solną w Kaluszu) stoją urzędnicy Min. przem. i handlu”... Zaprawde — piękna gospodarka.

Rozmaitości.

Przekonania polityczne a nauka gotowania. Niedawno zdarzył się w New Yorku następujący wypadek: Dyrektor jednej ze szkół miejskich, dr. Ettinger, wniósł oskarżenie przeciw panie E. Hyams, nauczycielce gotowania w szkołach publicznych, twierdząc, iż nie może sprawować obowiązków nauczycielki, ze względu na przekonania polityczne, należy bowiem do lewego skrzydła Partji Socjalistycznej.

Komisja Edukacyjna ma rozstrzygnąć tę sprawę w najbliższym czasie!

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolarzy Stan. Zjedn. 796 — 790 got. Franki francuskie 58.25 czełki. Franki belgijskie 61 czełki. Funt szterlingi 81.95 — 81.85 got. Marki niem. 12.95 got. 13.07. Korony czesko-słow. 132.50 czełki.



PALMA

prawdziwe

KACZUKOWE

OBKASY

DO NABYCIA

we wszystkich odnośnych handlach.

Zdemaskowanie bandyty.

Wczorajszej nocy jakiś bandyta zakradł się do jednego z największych w Warszawie magazynów jubilerzskich. Wykrajawszy szybę wystawową i wydobywszy w wielkiej kaski ogniotrwałej otwór pływającą piłką, bandyta wewnątrz dras wśród drogocennych kamieni i wytwornych roboty biżuterii, znalazł na honorowym miejscu ustawioną parę bułków damskich, pozostawionych u jublera w zastaw za kosztowną broszkę.

Bandyta, uważając bułki za również drogocenną rzecz, jak i biżuterię, nabrał je niezliczone i zaczął się do ucieczki.

Ledwo jednak zdolał wyskoczyć ze sklepu i ukryć się w najciemniejszym zaułku, ze wszystkich stron nieszczęśliwy ten młody: stróż nocny, policjanci i zapóźnieni przechodnie.

Ścigający pedził naprzód za bandytą niemal po omacku. Raz wraz bandyta znalazł się z oczu, przesadził ploty, krył się za mianem, wciśnął się w najciemniejsze kąty, wszędzie jednak wysiedzoną go dzięki temu, iż był mu z pod pachy, pod którą ukrywał skradzione bułki, blask oświecający.

A blask ten dawały bułki, czyszczone najlepszą, najwybitniejszą, ogólnie znaną ze swej dobroci pastą „Dobrolin“. Fabryki Przetworów Chemicznych, F. A. i G. Pal, Warszawa, Grzybowska Nr. 40 telefon: 149-00 i 16-59.

Zawracając załotom „Dobrolin“, bandyta został schwytany, brylanty wraz z bułkami odebrano i zwrócono jubilerowi.

Jakóbie

kochany wróć, rodzice w niebezpieczeństwie.

CYRK, St. Mroczkowski (ul. Ordynacka),
Dziś 2 przedstawienia o 4-ej i 8-ej

O JEDNAKOWYM PROGRAMIE wielkich nowości kwietniowych. O 4 dzieci placu połowę.

Kronika.

Clagnienie milionówki. We wczorajszym clagnieniu milionówki wygrana padła na numer 2,076.185.

Numer ten, wystany został do sprzedaży do Krajowej Kasy Pożyczkowej w Krakowie.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od południa): Pogoda zmienne, chłodna, miejscami opady, wiatry z kierunków północno-zachodnich.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 8.1, najniższa + 1.3.

Chleb. Kupony chlebowe 2-ej dekady kart chlebowych bieżącego okresu, nie mogą być realizowane z powodu zupełnego wyczerpania się zapasów mąki kontyngentowej i nieotrzymania dalszego przydziału. Natomiast kupony chlebowe 1-ej dekady realizowane są przez punkty sprzedaży, w miarę posiadanego zapasu chleba.

Aby zapobiedz brakowi chleba. Wydział Zaspokajania — jak to już domogliśmy — zdołał zakupić odpowiednią ilość mąki powakontyngentowej — z wolnego handlu w Gdańsku i przystępuje do organizacji wypieku chleba bankartkowego. Wypiek tego chleba rozpocznie się w poniedziałek — wtorek, tak, że pierwszy chleb z mąki powakontyngentowej ukaże się w sprzedaży w środę rano. Punt tego chleba z przedniego gatunku mąki amerykańskiej kosztować będzie mk. 40, co pokrzykuje plany spekulacji, która wyzyskałaby na swą korzyść brak chleba kartkowego.

Nafta. Cena nafty kontyngentowej, sprzedawanej na kupony karty opałowej ustalona została od dnia 15 b. m. na mk. 11.50 za funt.

(a) Podniesienie mnożnika. Niektóre instytucje rządowe otrzymały zawiadomienie o powiększeniu przez Radę Ministrów mnożnika drożdżanego dla urzędników na kwiecień z obecnych 525 do 630 jednostek. Dodany mnożnik podniesie wynagrodzenie urzędników o tysiąc mk. na każde 5000 mk. pobieranej pensji. M. Łódź pod względem drożdżanym zrównano z Warszawą; przeszło 360 miejscowości pod tymże względem przyniesiono o jedną kategorię wyżej. Dodany mnożnik wydany ma być za kilka dni, ponieważ urzędnicy pozostają bez grosza od tygodnia.

W sprawie pracowni malarskich. Ministerjum Sztuki i Kultury na zasadzie porozumienia z Ministerjum Sprawiedliwości komunikuje, że art. 3 Ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r. o ochronie lokatorów (Dz. Ustaw nr. 4 poz. 19), stanowi, że podwyżka komornego za pracownię nie połączoną z mieszkaniami, nie może przekroczyć 300 proc. podstawowego komornego.

Z powyższego wynika, iż podwyżka taka nie może, zgodnie z ustawą, dotyczyć pracowni, połączonych w jakikolwiek sposób z mieszkaniami, ponieważ w tym wypadku lokal podlega winien ogólnym przepisom podwyżki komornego za mieszkania, t. j. 100 proc. względnie 150 proc.

Biuro informacyjne M. S. Wew. Biuro Ministerjum otwarte dla publiczności w dni powszednie od g. 11 do 1 pp. Biuro informacyjne otwarte od g. 8 i pół rano do 3 i pół pp. Biuro podawcze od g. 8 i pół do 9 wiecz.

(a) Zarządzenia przeciwepidemiczne. W zakładzie dla ubogich i bezdomnych braci Albertynów na Pradze, często zdarzają się wypadki tyfusu i innych chorób zaraźliwych, wskutek czego niebezpieczeństwo rozpowszechnienia chorób grozi sąsiadom dzielnicom, zagnieżdżonym przez ludność ubogą. W celu przeciwdziałania, nadzwyczajny komisarz dla walki z chorobami epidemicznymi zwrócił się do odnośnych władz o zarekwirowanie na korzyść zakładu br. Albertynów całej nieruchomości, gdzie obok stał zakład, dla urządzenia kąpieliska, odzyskał i zakładu izolacyjnego.

(a) Nowa kolej na krosach. Budowa kolei od Łucka do Stojanowa zbliża się ku końcowi. Umyś-

na komisja międzyministerjalna bada warunki dla szybkiego otwarcia komunikacji i wyposażenia kolei w tabor i urządzenia stacyjne.

Buch telegraficzny. W urzędzie pocztowym Drukarni, powiat Grodno, zaprowadzono prywatny ruch telegraficzny dnia 25 marca.

Wycieczki wioślarskie. W niedzielę, dnia 17 b. m., komisja wycieczkowa przy Polskim Towarzystwie Krajoznawczym organizuje wycieczkę pieszczą do Raszyna i na Stare i Małe. Dnia zaś 24 kwietnia odbędzie się pod przewodnictwem p. Kołodziejczyka, półtoradniowa wycieczka do Torunia i Bydgoszczy. Zapisy w siedzibie Towarzystwa, Karowa nr. 31, między godz. 7 — 8 wiecz.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z Polskiego Towarzystwa Fizycznego. W poniedziałek, dnia 18 b. m., odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Fizycznego, z krótkim doniesieniem o odkryciu izotopów ciężkich, oraz z referatem prof. Świątosławskiego „O nowych przyczynach do termochemii“.

Organizacja młodzieży postępowo-niepodległościowej. „Filarecja“ zawiadamia, że jutro o g. 8 wiecz., w lokalu tygodnika „Rząd i Wojsko“ (Szpitalna 12), zostanie wygłoszony przez kol. W. Rożentowicza referat p. t. „Ideologia grupy Clarte“ (Henri Barbusse, Romain Rolland i in.). Po odczytaniu dyskusja. Wstęp bezpłatny dla wszystkich akademików i wprowadzonych gości.

Z Kursów dla dorosłych m. st. Warszawy. Dziś odbędzie się następujące wycieczki: 1) Na Zamek o g. 10 r. pod kierunkiem p. Z. Maciejewskiego i o 11 r. pod kier. p. A. Grodeckiej; 2) Do Zbiórów Mineralogicznych przy Muzeum Przemysłu i Roln. o g. 10 i 11 r. pod kier. p. Q. Jaxa-Bykowski; 3) Do Cytadeli o g. 10 i pół pod kierunkiem por. Sakowicza; 4) Do Zachęty o g. 10 r. pod kierunkiem p. Woydymy; 5) Do Muzeum Zoologicznego o g. 10 r. pod kier. pp.: Szlagowskiego i T. Paszkowskiego; 6) Do Otwoka pod kier. p. Z. Brydowskiej; 7) Na Stare i Małe o g. 9 i pół rano, pod kier. p. T. Zamolskiego o g. 10 r. pod kier. p. M. Wyszackiej i o 10 i pół r. pod kier. p. O. Siedziwskiej.

WYPADKI.

(1) Zbrodnia samochodowa. Dr. medycyny, 58-letni Franciszek Jezdzicki, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego nr. 23, wczoraj rano, idąc do chorego, przybiegł ul. Brackiej i Alei Jerozolimskich, został przejechany przez samochód wojskowy nr. 1252, jadący z nadmierną szybkością. Ofiarę wypadku tymże samochodem przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie lekarz dyżurny stwierdził ogólne potłuczenie oraz pęknięcie czaszki, Stan d-na Jezdzickiego b. ciężki.

— Na ul. Wolowej, wprost wiaduktów mostu k. Pomiatowskiego, samochód osobowy nr. 1450, należący do margrabiego (Wielopolskiego), przejechał chłopca około lat 8, niewiadomego nazwiska, którego nieprzytomnie przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Lekarz stwierdził potłuczenie i poranienie głowy. Szofera, Henryka Jaszczaka, aresztowano.

(1) Przy pracy. 46-letni Jan Pietrzak, cieśla, Marynowi (Ruda Górna nr. 1), w czasie pracy spadł z dachu z wysokości 1 piętra w cypelach i doznał ogólnego potłuczenia ciała. Pogotowie przewiozło Pietrzaka do szpitala św. Rocha.

— W wytwórni wyrobów metalowych, Władysława Czapkowskiego przy ul. Walec nr. 11, robotnica, 24-letnia Jolanta Calska (Prosta nr. 34), w czasie pracy przy wyrobie magazynów do nabojów, doznała obicia dwóch palców u lewej ręki. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwej lekarz pogotowia.

(m) Pod tramwajem. Przy zbiegu ul. Chłodnej i Walec, 14-letni Andrzej Gierłowski (Towarowa nr. 60), wyskakując z tramwaju w biegu, upadł, koła zaś wagonu zmiażdżyły mu palec lewej ręki. Pogotowie przewiozło poszkodowanego do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Pod samochodem. Na ul. Gęsiej, przed domem nr. 14, został najechany przez samochód wojskowy 10-letni Mieczek Apeltbaum, uczeń (Pawła nr. 82). Lekarz pogotowia, stwierdziwszy ogólny wstrząs, przewiózł chłopca do domu.

(m) Wykryte kradzieże. W sprawie miljonowej kradzieży ze sklepu Hersza Berehobca, przy ul. Nalewki nr. 22, aresztowano: Jentę Rabinowicz (Mostowa nr. 16) i Surę Finkelsztajn (Bugał nr. 13), od których odebrano 34 pary pończoch, pochodzących z tej kradzieży; przy rewizji zaś u Rabinowicza znaleziono 2 pary pończoch, pochodzących również z tej kradzieży.

— Na dworcu gdańskim Wiktorowi Michałowskiemu z Radziejowa (pow. mieszcowski), skradziono kuferek z walizką z ubraniami, ogólnej wartości 30000 marek. Skradziony kuferek znaleziono u stróża domu przy ul. Muranowskiej nr. 8.

— Władawowi Krumholzowi, koczownikowi z Rudnika (pow. mińsko-mazowiecki), skradziono walizkę z ubraniami i różnymi rzeczami, ogólnej wartości 50,000 mk. W wyniku przeprowadzonej rewizji u Łai Sztetnus przy ul. Gęsiej nr. 77, część rzeczy, pochodzących z tej kradzieży, znaleziono.

Z sądów.

O nadzycia walutowa

W rozgłosnej sprawie Kacimierza Natanson, jako kierownika i współnika Domu Bankowego „S. Natanson i Synowie“ o nadzycia walutowa, zapadł wczoraj północnym wieczorem wyrok, skazujący K. Natanson na 100 tysięcy marek grzywny (z zamieszaniem, w razie nieściągalności, na rok aresztu), na konfiskatę na rzecz skarbu dwóch paczek z 14 pakietami, zawierającymi papiery wartościowe na sumę 448,850 rb. i w banknotach rosyjskich na sumę 8500 rb., oraz na pozbawienie K. Natanson na jeden rok prawa zarządzania domem bankowym. K. Natanson skazany został również na 10 tysięcy mk. opłat sądowych.

Obszerne sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś o 3 i pół po poł., po cenach zmniejszonych balety: „Karczma“ i „Flet zamczkowy“, oraz „Divertissement balétole“. Wczoraj opera Stankowskiego „Maria“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Trybuna“.

Teatr Polski. Dziś o godz. 8 i pół po poł. po cenach zmniejszonych „Ruy Blas“. Wczoraj po raz ostatni „Miss Hobbs“.

Teatr Reduta. Dziś o 8 pp. „Wojna i miłość“. Wczoraj „Przechodzień“.

Teatr Nowości. Dziś „Czar munduru“; jutro „Róża Stambuli“.

Teatr Dramatyczny. Dziś premiera farsy amerykańskiej Małgorzaty May p. t.: „Trojaczki“, czyli „Ja chce być ojcem“. O godz. 4 po poł. dla dzieci i młodzieży „Śpiąca królewna“.

Teatr Praski. Dziś dwa przedstawienia: o g. 8 po poł. „Kopciuszko“ (bany zmienne). Wczoraj „Adrianna Lecouvreur“.

Teatr Powstańczy. Dziś dwa razy o 4-ej i o 8-ej wiecz. „Dzieci skazane“.

Wczoraj pociąg Zefi Wejnarowskiej, przy udziale p. Leony Solskiej-Grosserowej oraz pierwszorzędnych sił artystycznych, odbędzie się dnia 23 b. m. w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej. Początek o godz. 8 wiecz. Od poniedziałku bilety do nabycia w księgarni M. Lisowskiej (Al. Jerozolim. róg Kruczej), w Administracji „Robotnika“ (Warecka 7) i w księgarni Robotniczej (Wspólna 17).

Ostatni wieczór Borya odbędzie się dziś o g. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej z udziałem pp.: Solskiej, Stronickiej, Jara-cza i Maszyńskiego. Bilety sprzedaje od godz. 2 po poł. kasa Towarzystwa Hygienicznego.

Sala Konserwatorium. W poniedziałek, 18 b. m. odbędzie się III-i koncert z cyklu organizowanego przez „Mędzyszów, Komisję Kultury, Art.“

W programie: Beethoven, Schubert, Schumann, Brahms. Wykonawcy: H. Lesica, Zb. Drzewiecki, A. Rodziński. Słowo wstępne wygłosi prof. St. Niewiadomski. IV-ty koncert poświęcony dawnym mistrzom polskim i włoskim odbędzie się dn. 25 kwietnia r. b.

Bilety w biurze, Bracka 18, w lokalu „Związek Zawod. malarz. polsk. szk. śred.“ od 5 — 7. Pozostałe w dniu koncertu w Konserwatorium od 10 do 3 i pół do 7 w kasie.

Wczoraj „Ponowy“. Dnia 20 b. m. w śródk, w Klubie Artystycznym w hotelu Polonia, odbędzie się wieczór, mający na celu zapoznanie publiczności z dziełami i literaturą nowego piśma poetyckiego „Ponowy“. Manifest „Ponowy“ wypowie p. Jan Nepomucen Miller. Początek o g. 8-ej.

„MICHALINA“ Elekoralna 7.

Tel. 183-76.

Suknie strojne

Bluzki crep-de-schinowe
Bluzki margietowe
Bluzki trykotowe jedwabne
Spódniozki i szlafroki
ZAKIETY I SWETRY

POLECH:

Wykonywa się obstalunki
z własnych i powierzonych
materiałów.

Najnowsze fasony.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA“

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:

K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówni, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 15 i zawiera:

Zakusy rodzinnej Teokracji. Dr. A. Pragier. Konstytucja 17 Marca. Niedziałkowski. Metodologiczne podstawy marksizmu. Z. Zaremba. II. Rady Robotnicze. E. Haecker. Listy z Krakowa. I. Atmosfera krakowska. B. Śliwik. Na marginesie chwili. Os. Z powodu Zjazdu Z. P. M. S. Bor. Ruch robotniczy zagranicą. A. Müller. Rozbudowa miast a reforma rolna. Kronika komunalna. Wiadomości gospodarcze. Banki w Polsce. Kronika gospodarcza polska i zagraniczna. Bibliografia.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., Kwartalnie 200 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedynczego 20 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codziennie od 10—3 pp. Redaktor T. Hołówni przyjmuje codziennie 12—1 pp.

PS. Numer okazowy „Trybuna“ wysyła się po nadesłaniu adresu.

Tanio! Tanio!
„Spółka Swojska“

ZONAWIA 40. Telefon 281-28.

POLECH

Kooperatywom, Spółkom, Stowarzyszeniom:

Nici. Igły. Sznurówka. Grzebienie.

Skarpetki. Pończochy. Chustki.

Piśmienniki. Kajety. Kwitariusze. Ołówki.

Obsadki. Stalówki. Atrament i t. p.

Wydła toaletowe.

Latarnie czarnoksięskie

z oświetleniem karbidowym lub elektrycznym, przezroczą, pudła do przetrzyby do projekcji.

Mikroskopy szkolne i laboratoryjne

Przyrządy fizyczne i przyrządy wyliczkowe

Wagi osobowe typu Fairbanks, wzrostomierze i ciemniarzo

poleca

„POMOC SZKOLNA“

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ul. Nowogrodzka 19, tel. 282-29.

Kooperatywom, stowarz. robotn., związkom zaw., ustępstwa.

Dr. med. I. Odrobini

powrócił. Chor. skóry i wener.

Kosmet. 5 i pół — 7 i pół pp. i do

10 r. Wspólna 52. Tel. 141-05.

Dr. Jan Atapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza.

Chor. weneryczne i skórne Król-

owska 31, tel. 40-44. 7059

Dr. Z. Kostkowska

Choroby skór. wener. i a-

nality krwi na syfilis (Wa-

sserman). Żelazna 54, tel.

287-21 od 5—7.

Oliwiarki „Stanflera“ „unicum“

składzie Mieczysław Poznanski

Marszałkowska 72, tel. 51-65.

WIELKIE KINO
WENUS
Dzielnia I

Dziś ostatni dzień
pierwszej serii arcy-
dziela filmowego

Cud nad Wisłą

na tie wypadków
sierpniowych 1920
podczas inwazji
bolszewickiej na
Warszawę.

Od poniedziałku 2-ga seria
„CUD NAD WISŁĄ”
UWAGA! Dziś od 2—6-ej pp. ceny biletów
zniżone po 40 mk.

Teatr „Miraz” Nowy-Swiat 43. Kier. lit. A. Włast.
2 przedst. I-e o 7-ej, II-e o 9-ej. Ka-
sa czynna od 12—2 pp. I od 5-ej.

Plaszcz Idylla mała taka,
pióra P. Franka
(tom. W. Len-
czewski).

Opium koszmar senny pióra
Andrzeja Własta,
muzyka Al. Piotrow-
skiego.

Dajcie nam pokój!

kolowaciczna lokatorska
pióra T. Stacha muzy-
ka A. Rapackiego.

KINO PALACE

Wobec niezwykłego powodzenia, jakim się cieszy obraz

Anna Boleyn z Henry Porten

w roli tytułowej

i nadzwyczajnego natłoku, jaki panuje na ostatnim seansie, Szanowna Publiczność proszona
jest we własnym interesie o przybywanie na wcześniejsze seanse.

Dnia 13 b. m. została otwarta

„POLSKA HURTOWNIA MANUFAKTURY”

w Warszawie, ul. Marszałkowska 119

(ZIELNA 14) w podwórzu
Telef. 96-36.

POLECA ZE SKŁADU TOWARY:

Wełniane

Półwełniane

1 Bawełniane

Sprzedaż wyłącznie hurtowa.

Teatr „QUI PRO QUO”
w podziemiach Galerji
Luxemburga Tel. 217-52.

Kier. art.-lit. J. Boczkowski
2 przedst. I-sze o g. 7,
II-gie o 9 w. Kasa czyn-
na od 12—2 pp I od 5.

z udział.
całego
zespołu

Boska noc
operetka w 2 aktach

Niebezpieczny człowiek
sketch w 1 akcie.

Do sprzedania sukna biała su-
knienna hafto-
wana 12 tysięcy. Władomość
w Administracji „Robotnika” Wa-
recka 7.

Haftarki zdolne do atlasów
rischeileu i muretek
potrzebne Wydać rysowaną ró-
bota za dom. Ogrodowa 4—20.

Kapelusze męskie, damskie far-
buję, przerabiam.
Formy najnowsze. Przeróbka ka-
peluszy jedwabnych tanio. Ogro-
dowa 8—2.

Maszyny do pisania, używane
różnych systemów. Ku-
pno-sprzedaż. Warsztat repara-
cyjny. Kupuję również rosyjskie,
nawet zepsute. Feliks Kon, Zło-
a 27, telefon 254-34.

Mobil solidnych wielki wybór.
Okazyjna wyprzedaż—naj-
taniej! Szpitalna 4.

***) NAJTAŃSZE DROBNE I BIE-
ciecie:** palta, kostjmy, suknie,
bluzki, spodniczki, bieli-
zna, trykotaże, sukienki dziecię-
ce, garnitunki dla chłopców, mun-
durki i fartuszeki pensjonarskie,
kapelusze, czapki w magazynie:
Edwarda Szysko, Marszałkowska
Nr. 99, telefon 184-95. Pracownia
przy magazynie. Filii nie posia-
dam.

Okulary, binokle, wyroby gu-
mowe, noże Gillette. Najtaniej bo
w podwórzu. Jerolimowska 47.

Poszuki o rodziców: Pawła i Jó-
zefę Chrenowskich i
braci Aleksandra, Ludwika, Ja-
na i Józefa pochodzących z Bia-
łostok, gminy Białoszewo, poczta
Sierpc. Proszę o wiadomość: Mi-
chał Chrenowski. Buenos Aires,
Argentina. Ramella H-nos. Calle
L. N. Alem 818.

PRZEDZA ANGIELSKA blyszczą-
ca w róż-
nych kolorach i numerach nade-
szła. Dla stałej klienteli ceny
niskie. A. Appel, Nalewki 23 w
podwórzu. 8967

Nesolak-Szelak najtaniej ze
składu poleca
Mieczysław Poznański w Warsza-
wie, Marszałkowska 72, tel. 51-65.

Stenografii pisanie na maszy-
nach wyuczają kur-
sa prof. Sekulowicza, Zorawia 42
wykłady dla każdego oddzielnie.
zamiejscowi listownie. 8232

Tapet dekorator poszukiwany.
S to Jerska 24 u tapicera.

Truskawie matki Jedyną sku-
teczną przysypką dla
dzieci jest Puder Bébé Szofmana
polecaną przez lekarzy specjali-
stów, zapobiegający opszatości,
czerwonosć ciała i różnym wy-
syptom skórnym. Polecane jest
również przetruszczone mydło Bė-
bė Szofmana niezbedne do ka-
pieli i mycia główki niemowlętom.

Zdjęcie doskonały portre-
t z fotografii „Zdję-
cie portrecisci” Złota 16.

„DOM ŁOWICKI”
Czysta Nr. 1
Wielki wybór kuponów samodzielnich bawełnianych
na spodnice od Mk. 275.
Prawdziwe
Łowickie wełniaki hurtowo i detalicznie.

Okrycia damskie
najnowsze modele wiosenne 25%
taniej w pracowni. Marszałkow-
ska 58, front 2-gie piętro m. 6.
Za gazety
i różne papiery zużyte płać naj-
lepiej. Marszałkowska 111, tel.
153-19, sklep w podwórzu.

Okazyjnie tanio
najmniejszej koszulki, płaszcza kowkietowe sukienne, bo-
stonowe, szewskie oraz wyprzedaż sukien, bluzek, spódnic
za bezcen, obcielniki z własnych i powierzonych materiałów
Pracownia Br. Unkiewicz, Tel. 121-71.
Kasa 54.

NARESZCIE!
WSZYSCY PRZEKONALI SIĘ, ŻE NAJLEPSZE
KRAJOWE I ZAGRANICZNE PASTY DO OBUWIA
PRZEWYŻSZA DOBROCIA



NAGRODZONA MEDALEM
NA WYSTAWIE
„KRÓLESTWO MODY”

Zorza jest to jedyna pasta krem najwyższego gatunku
wyrabiany z tłuszczów natur.
Zorza jest to jedyna pasta przetruszczone, a nadmiar
tłuszczu chroni skórę od pęknięcia.
Zorzę wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe dni
przecierając tylko flanelką.
Zorza najbardziej zeschniętą skórę czyni miękką, ela-
styczną i wielce trwałą.
Zorza nawet starej, popękanej skórce, po kilkakrotnem
użyciu, nadaje wygląd nowej.
Zorza chroni skórę od wilgoci i niszczącego działa-
nia potu.

Krajowa Wytwórnia Chemiczna

Warszawa, Nowolipki 72, dom wł., telef. 187-94 i 238-90.

Kup, a znajdziesz milionówkę.

TANIO

bo w dużych ilościach. Ważne
dla Kooperatyw i Stowarzyszeń
Spożywczych.

MIEŚO

smaczne i pożywne.

Jesioteł marynow. 150 mk. 1 kgr.
Jesioteł solony 80 mk. 1 kgr.
loco skład Warszawa.

„L. Bartel & W. Frankowski”
Skład i przetwórnia ul. Pańska
44 (wprost bramy).
Biuro Smolna 19 m. 3. tel. 402-23

Mydło 44 mk. łout
najlepszego gatunku.

Świece 55 mk.
przy większej ilości rabat.
Mydlarnia Złota 36.



Pierwsze źródło
dla kupców i me-
chaników Specjal-
na fabryka części
do wirówek wszy-
stkich systemów i
do wentylatorów
kowalskich. Na
składzie centrugi i oraz kralki
gumowe, reperaturę wykonuję
na poczekaniu
Mechanik ROZENBLATT
Warszawa, Graniczna 15.

FOTOGRAFUJECIE SIĘ
„Leonara”

21 Nowy Świat 21
6 fotogr. retusz. Mk. 60.
12 „Portrety” 100.
wykwintnie wykonane

Dr. med. Julia BLAY

Nowogrodzka 38, od 1—3 i
6—7. Tel. 202-11. Chor. wener.
skóry, włosów. Leczą pr. Roent-
gena. Kosmetyka. (Znamiona
i t. p.) 7652

ANALIZY moczu, krwi
na syfilis
od 1—3 pp. kału, płocin i t. d.
chem. bakter.
RYMARSKA 14, 0-1 ch. E. Pros
b. asyst. przy szpitalu Virchowa.

OGŁOSZENIA UKOBNÉ.

A) Obrączki ślubne złote, sre-
brne, pierścienki,
kolczyki, zegarki. Ceny niskie.
Przyjmuję reperaturę tanio, dobrze
Znany zegarmistrz Gutmacher,
Smocza 21—23.